NR. 103 (5248) CZ | WARSZAWA, WTOREK 21 MARCA 1933 r. | Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720—13
ADMINISTRACJA — 313-80
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Ofiarny strajk włókniarzy trwa nadal. — Front strajkujących jest niezachwiany.—Zwycięstwo ich jest pewne, o ile pomożemy im wytrwać do końca.—Spieszmy im tedy z pomocą, niech walczących włókniarzy otoczy solidarność samego proletarjatu.

Wzywamy do ofiar na rzecz strajkujących i rodzin po poległych

Składki kierować: Adam Walczak, Łódź, Narutowicza 50 Związek Zawodowy Przemysłu Włókienniczego, albo P. K. O. Nr. 61.191, lub do administracji „Robotnika" Warecka 7.

Bohaterska walka górników

„Klimontowa" i „Mortimera"

W dalszym ciągu pozostają pod ziemią, nie przyjmując pożywienia

Górnicy całego Zagłębia Dąbrowskiego poparli ich strajkiem solidarności

Sosnowiec, 20 marca (telefonem).

Górnicy kopalń: „KLIMONTÓW" i „MORTIMER" TRWAJĄ W BOHATERSKIEJ, ROZPACZLIWEJ WALCE PRZECIWKO GROŹBIE ZNISZCZENIA ICH WARSZTATÓW PRACY.

Pozostają oni w dalszym ciągu POD ZIEMIĄ.

Od soboty PRZERWANY ZOSTAŁ WSZELKI KONTAKT TYCH LUDZI Z POWIERZCHNIĄ; NIE ZGŁASZAJĄ SIĘ NA WEZWANIA TELEFONICZNE DO APARATÓW; NIE RUSZAJĄ JEDZENIA, KTÓRE SPUSZCZA IM SIĘ WINDĄ.

W niedzielę rozeszła się pogłoska, że na kopalni nastąpił

WYBUCH GAZÓW

I ŻE POZOSTAJĄCY POD ZIEMIĄ GÓRNICY ULEGLI KATASTROFIE.

Wobec popłochu, jaki powstał na tę wiadomość wśród rodzin górników, pod ziemię zjechało 7 ludzi, aby zbadać co się tam stało, ALE I ONI NIE WRÓCILI NA POWIERZCHNIĘ.

Przerażenie i rozpacz wśród pozostałych na powierzchni doszły do KULMINACYJNEGO PUNKTU.

Po południu wydobyto z głębi dwóch robotników NIEPRZYTOMNYCH, którzy, gdy zostali doprowadzeni do przytomności, zjechali z powrotem pod ziemię.

Pogłoski o wybuchu okazały się nieprawdziwe.

Wśród rodzin strajkujących panuje nietylko rozpacz, ale NĘDZA. Sklepiki odmówiły im wydawania żywności na książeczki.

Na apel Sekretarjatu Centralnego Związku Górników okoliczni chłopi i miejscowi robotnicy, pośpieszyli wczoraj nieszczęśliwym z pomocą żywnościową.

W sobotę tłum kobiet, w liczbie 250, udał się pochodem przed INSPEKCJĘ PRACY W SOSNOWCU, a następnie — przed DYREKCJĘ SOSNOWIECKIEGO TOWARZYSTWA. Policja nie dopuściła ich tam.

NA SKUTEK UCHWAŁY, PODJĘTEJ W SOBOTĘ PRZEZ CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW, ZAŁOGI WSZYSTKICH KOPALŃ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO PRZEPROWADZIŁY WCZORAJ JEDNODNIOWY STRAJK SOLIDARNOŚCI Z GÓRNIKAMI „KLIMONTOWA" i „MORTIMERA", POZOSTAJĄC W CIĄGU 24 GODZIN POD ZIEMIĄ.

BOHATERSKA WALKA GÓRNIKÓW JEST KRZYKIEM PROTESTU PRZECIWKO ZBRODNI KAPITALISTÓW.

A WŁADZE WCIĄŻ MILCZĄ, PATRZĄC SPOKOJNIE NA TO, JAK SETKI LUDZI GODZĄ SIĘ RACZEJ NA ŚMIERĆ GŁODOWĄ NIŻ NA ZNISZCZENIE ICH WARSZTATÓW PRACY.

JAK DŁUGO RZĄD ZACHOWYWAĆ SIĘ BĘDZIE „NEUTRALNIE" WOBEC STRASZLIWEJ „PRÓBY SIŁ"?

***

Dziś udaje się z interwencją do Rządu delegacja robotników kopalń „KLIMONTÓW" i „MORTIMER" z tow. tow. Stańczykiem i Bielnikiem.

Cofnięcie obniżki płac

w Zagłębiu Dąbrowskiem

Na zapowiedzianą przez przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego obniżkę płac robotniczych o 15% od 1 kwietnia r. b. CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW ODPOWIEDZIAŁ UCHWAŁĄ, IŻ ZOSTANIE PROKLAMOWANY STRAJK W GÓRNICTWIE WĘGLOWEM.

W dniu wczorajszym OGŁOSZENIA O OBNIŻCE PŁAC ZOSTAŁY PRZEZ PRZEMYSŁOWCÓW WYCOFANE.

Pogrzeb pięciu zabitych

w Pabjanicach

odbył się wczoraj

Jak donosiliśmy, władze udzieliły zezwolenia na urządzenie normalnego pogrzebu pięciu ofiar zajść pabjanickich we wtorek o godz. 2-ej.

TYMCZASEM WCZORAJ STAROSTA W OSTATNIEJ CHWILI ZADECYDOWAŁ, ŻE POGRZEB NIE MOŻE SIĘ ODBYĆ WE WTOREK, Z UDZIAŁEM DELEGACYJ ROBOTNICZYCH I T. P., PONIEWAŻ, WOBEC SPODZIEWANEGO WIELKIEGO NAPŁYWU LUDZI, „WŁADZE NIE MOGŁYBY ODPOWIADAĆ ZA UTRZYMANIE PORZĄDKU"—I ZARZĄDZIŁ POCHOWANIE ZMARŁYCH W PONIEDZIAŁEK, NIE DOPUSZCZAJĄC DO UDZIAŁU W POGRZEBIE NIKOGO, NAWET Z POŚRÓD NAJBLIŻSZYCH.

Wśród ludności PABJANIC i w całym okręgu łódzkim panuje zrozumiałe podniecenie.

Trzech dyrektorów!...

Agencja PID donosi: Kierownictwo Funduszu Pracy pełnić będzie 3-ch dyrektorów: dyrektor **naczelny** oraz dyrektor **finansowy** i **administracyjny**.

Pod ziemią...

Pod tytułem powyższym znajdujemy w wiedeńskiej „Arbeiterzeitung" następujący artykuł:

„W jednej z kopalń polskich strajkują górnicy. Jestto straszny, wstrząsający strajk przeciw ustrojowi kapitalistycznemu. Jestto strajk, w którym sens proletarjackiej walki klasowej i obłęd świata, przeciwstawiającego się socjalizmowi, widoczne są nawet ciemnym i opornym.

Dlaczego strajkują robotnicy Klimontowa? Strajkują dlatego, że przedsiębiorcy chcą zatopić kopalnię. Dlaczego przedsiębiorcy chcą zatopić kopalnię? Dlatego, że przynosi za mało zysku. Zniszczenie produkcji— to jest dzisiaj ostatnią mądrością kapitalizmu. Zniszczenie „profitoróbstwa" celem uratowania produkcji— oto hasło socjalizmu.

Przedsiębiorcy Klimontowa wymówili górnikom pracę, ale górnicy mimo to zjechali na dół i oni chcą dalej pracować, oni nie chcą zginąć na przymusowem bezrobociu. Górnicy pozostają w kopalni. Pod ziemią rozpoczęli STRAJK GŁODOWY, zdecydowani raczej umrzeć na dole szybu i radykalnie, niż na górze powoli i na raty. Strajk głodowy był dotychczas ostatnim środkiem protestu więźniów politycznych przeciw niesprawiedliwemu uwięzieniu: lecz oto poraz pierwszy więźniowie kapitalizmu, robotnicy, przystępują do strajku głodowego, by zademonstrować przeciw furji niszczycielskiej kapitalizmu, za swojem prawem do pracy

Głodują już od szeregu dni: ich głód sprawuje straż nad kopalnią, by bronić jej przed jej właścicielami. Głodują już od szeregu dni: inni głodują od lat, ponieważ potop kapitalizmu zatopił ich warsztaty pracy i wyrzucił ich na brzeg nędzy i rozpaczy. Niszczenie środków produkcji przez kapitalistów — i strajk głodowy robotników, chcących wymusić utrzymanie produkcji—czy może być potężniejsze oskarżenie tego obłąkanego świata, bronionego przez najmitów klasy posiadającej kropidłem i policją, morałami i maszynami, karabinami?

Oto antypaństwowa robota

Agencja PRESS donosi:

Sfery przemysłowe węglowe obliczają, że wartość kapitału zainwestowanego w unieruchomionych już kopalniach śląskich i dąbrowskich, wynosi **około 320 miljonów złotych.** Gdyby zaszła konieczność (?) zatopienia samych tylko kopalń, unieruchomionych poprzednio, **to wartość gospodarstwa narodowego Polski zostałaby zmniejszona o 320 miljonów złotych. (!).**

Dyktatura w piórkach „parlamentaryzmu"

W czasie ostatnich wyborów „sanacja" nawoływała ludność do głosowania na Jedynkę w taki sposób:

> kto pragnie, żeby zapanował **dobrobyt** w kraju i żeby Polska miała **dobrą konstytucję,** niech głosuje na listę Marsz. **Piłsudskiego.**

Wyborców, co tych nawoływań usłuchali, dzisiaj niewątpliwie podziw zbiera, z jaką to jednak rzetelnością i akuratnością obóz „pomajowy" spełnił swoje obiecanki.

„Dobrobyt" mamy już taki, że każdy obywatel w mieście czy na wsi aż... puchnie od jego nadmiaru...

A co do konstytucji to przez rozmaite „interpretacje" i „uzusy" została ona już tak „wydobrzona", że nic w niej chyba nie pozostaje do... poprawienia.

Wyrazem skończonej już „doskonałości" naszego państwowego ustroju jest ostatni rządowy projekt ustawy „o pełnomocnictwach", jakich „czynnik rządzący" domaga się nie tyle od parlamentu, ile raczej od... swego służalczego BBWR., gdyż w komedji „uchwalania" przez Sejm owych „pełnomocnictw" opozycja udziału nie bierze, stojąc na stanowisku, że żaden na świecie szanujący się parlament, ani nawet żadna szanująca się większość rządowa, na podobnie poniżającą rezygnację ze swych **praw zasadniczych** — stanowiących zarazem zasadnicze wobec kraju **obowiązki** — zgodzić się przenigdy nie może.

O projekcie rządowym już pisaliśmy. Brzmi on, wraz z „motywacją", krótko i węzłowato, jak rozkaz w koszarach. Sejm, w formie generalnego pełnomocnictwa, przelać ma na Rząd **wszystkie swoje ustawodawcze atrybucje,** z wyjątkiem art. 44, traktującego o zmianie niby „obowiązującej" Konstytucji... Ta skromność, rezygnująca w swych pełnomocnictwach z rzeczonego artykułu pochodzi stąd, że — jak wspomnieliśmy — Konstytucja Polski, w drodze „praktyki" została już tak „naprawiona", że nad jej „dekretowaniem" nasi „prawnicy" pomajowi głowy sobie łamać nie potrzebują.

Poza tym jednym wszakże artykułem „pełnomocnictwa" **zabierają parlamentowi wszystko,** co tylko należy do kompetencji władzy ustawodawczej, jaką winna być i wszędzie bywa **reprezentacja parlamentarna ludności.**

Ustrój naszego państwa doszedł tedy do takiego już „naprawienia", że znika wszelka granica między władzą **ustawodawczą i kontrolującą** a władzą **wykonawczą i kontrolowaną,** gdyż wszystko zjednoczy w sobie Rząd, jako już jedyny i niepodzielny arbiter we wszystkich kwestjach, dotyczących **praw i bytu 32 miljonów obywateli kraju.**

Na mocy „pełnomocnictw" każdy więc gabinet, jaki tylko spodoba się „czynnikowi" naszemu „odkomenderować" chwilowo na „zmianę warty", czyli — **grono złożone z 13 panów,** w dodatku niewiadomo o jakich „kwalifikacjach", bezapelacyjnie będzie mogło rozstrzygać najdonioślejsze dla ludności i państwa zagadnienia. Może zatem: 1) zmienić **ordynację wyborczą** np., by ją „usprawnić" w odpowiednio „brzeski" sposób, 2) nakładać **nowe podatki,** 3) zaciągać **pożyczki zagraniczne** lub przyznawać **nowe koncesje,** choćby one — jak np. tranzakcja zapałczana z osławionym **Kreugerem** lub kolejowa z koncernem **Schneidra** — niewiadomo jak obarczały ludność, 4) **zawierać traktaty** z innemi państwami i to nietylko handlowe, ale i polityczne, 5) zmieniać dowolnie — w drodze dekretów — całe ustawodawstwo we wszystkich dziedzinach naszego społecznego życia.

A jeszcze jedna i to chyba najważniejsza z owych „pełnomocnictw" wynika konsekwencja — **wypowiadanie wojny i zawieranie pokoju.**

Sytuacja zatem dla przeszło 30-miljonowego społeczeństwa staje się **najzupełniej jasną...** Zdaje też sobie z niej sprawę i pokorna większość rządowa, która ze **ślepą, niewolniczą uległością** uchwali jednak „pełnomocnictwa" w tej formie, w jakiej uchwalić jej kazano!...

W historji naszego parlamentaryzmu podobnie **nieograniczone,** zupełnie ogólne, **generalne pełnomocnictwa** spotykamy poraz pierwszy. Otrzymał je w r. 1924 gabinet **Grabskiego** z wyszczególnieniem spraw, w których wolno Rządowi dekretować. W okresie pomajowym mieliśmy pełnomocnictwa w r. 1926 i w roku ubiegłym. Ale jedne i drugie również zawierają ograniczenia, wyraźnie wskazujące czego Rządowi bez parlamentu załatwiać nie wolno.

Obecne pełnomocnictwa dają Rządowi — całkiem już formalnie, bo w formie „ustawy sejmowej", wydanej z mocy „obowiązującej Konstytucji"!... — **wręcz nieograniczoną władzę dyktatorską.** Warto przytem podkreślić, iż wypadki tak się jakoś „przypadkowo" układają, że takich samych nieograniczonych pełnomocnictw zażąda od parlamentu... **Hitler,** „zbawca" Niemiec i że jego „narodowo - socjalistyczna" chuliganerja żądanie jego również ślepo wypełni.

Co skłoniło nasz Rząd do wniesienia projektu, wykazującego przedewszystkiem **brak wszelkiego zaufania i uznania** dla własnej większości: czy złość na BB., który swą „pracą parlamentarną", wszystkiemi swojemi wystąpieniami i wewnętrznemi kłótniami, **coraz bardziej się ośmiesza i kompromituje,** czy też jakieś „głębsze" pobudki, np. zoologiczna nienawiść do wszelkiego parlamentaryzmu, nawet „sanacyjnego", nad tem nie warto się nawet zastanawiać.

Nie warto również poważniej rozstrząsać krótkich, paruwierszowych „motywów" projektu. Bo parlament w razie potrzeby zwołać można **nawet telegraficznie.** A powoływanie się na „powagę położenia" światowego wymagałoby właśnie **polityki odwrotnej,** a więc oparcia się **właśnie o parlament,** choćby tylko pozornie i formalnie, przecież jednak reprezentujący całe społeczeństwo.

Ale ów głęboki „rozum stanu", który wszystko robi **naodwrót i naprzekór zdrowemu rozumowi** cechuje wszystkie podobne „systemy".

Zobaczymy jeno, co z tego wszystkiego wykłuje się dobrego dla kraju, wobec którego nie będzie już teraz można za skutki swej gospodarki **zwalać winy na „opozycję" i wogóle „sejmowładztwo",** bo wszystkie dalsze „sukcesy" i „zasługi" spadną niepodzielnie na sam „czynnik"...

kcz.

Pod rządami bestyj hitlerowskich

„FAŁSZYWY HUMANITARYZM".

Min. Goering na zebraniu oficerów policyjnych w Berlinie oświadczył, że policja nie jest od tego, by 80 do 100 tysięcy przestępców w więzieniach należycie chronić. Trzeba skończyć z fałszywym humanitaryzmem.

MORD I NISZCZENIE.

W nocy z piątku na sobotę ub. tygodnia wyprowadzono z koszar hitlerowskich przy ul. Fryderyka w Berlinie **siedmiu zamordowanych.** Policja odmawia danych o osobach pomordowanych, gazetom nie wolno nic o nich pisać.

15 b. m. hitlerowcy napadli na schronisko dla młodzieży katolickiej, mieszczące się przy tej ulicy. Lokal zdemolowano, zarządzającego uwięziono. Zniszczono krzyż i obrazy Madonny.

MASOWA ZEMSTA.

Donosiliśmy już, że poseł socjalistyczny Nussbaum z Freiburgu, podczas rewizji w jego mieszkaniu zastrzelił jednego z policjantów, a drugiego zranił.

Z zemsty za to władze wydały zarządzenie, na mocy którego wszyscy posłowie socjalistyczni i komunistyczni sejmu badeńskiego, oraz wszyscy posłowie socjalistyczni i komunistyczni nowowybrani do Reichstagu, a mieszkający w Badenji, jako też wszyscy komuniści, którzy kandydowali do Reichstagu—zostają uwięzieni.

Rozwiązano wszystkie organizacje badeńskie, mające jakikolwiek zwiazek bezpośredni czy pośredni z marksizmem, a lokale policja opieczętowała.

W samym Freiburgu rozwiązano lokalne organizacje partji socjalistycznej i komunistycznej.

PROFANACJA 1-go MAJA.

Hitlerowcy, by otumanić ciemne i zrozpaczone masy, biorą od socjalistów szereg nazw (m. in. samą nazwę socjalistów) i haseł i robią z nich „właściwy" użytek, to znaczy wystawiają na pośmiewicko i drwiny.

Oto obecnie „Angriff", organ hitlerowski w Berlinie, donosi, że dzień 1-go Maja będzie wielkiem „świętem pracy". „1 Maja — pisze to pisma—który święcono w Niemczech jako marksowskie święto międzynarodowe, stanie się w całych Niemczech, pod kierownictwem hitlerowców, „dniem pracy niemieckiej".

TOW. SOLLMANN i EFFEROTH.

Pisaliśmy, w jak nieludzki sposób bestje hitlerowskie znęcały się nad posłem socjalistycznym z Kolonji, tow. **Sollmannem.**

Redaktor socjalistycznej „Volksstimme" w Saarbrücken, Max Braun, odwiedził Sollmanna w klinice. Oświadczył on, że nie poznał Sollmanna, do tego stopnia zniekształcono go. Pozostanie on kaleką na całe życie.

W rozmowie z Braunem, oświadczył Sollmann, że wszystko, co prasa podała o torturowaniu go, jest prawdą. „9-go marca — dodał Sollmann — **lepiej poznałem faszyzm, niż ze wszystkich książek. Biada tym, co myślą, że można go pokonać argumentami intelektualnemi".**

Sollmann stwierdził, że gorzej jeszcze niż jego, skatowano redaktora socjalistycznego **Efferotha,** którego ugodzono prawie śmiertelnie nożem. Mimo to, zachował się on po bohatersku. W izbie tortur, gdzie obaj leżeli obok siebie, oświadczył **Efferoth: „Kiedy się spogląda wstecz na swe życie, nie ma się czego żałować..."**

Wstąpiliśmy — zakończył Sollmann— w okres **socjalizmu bohaterskiego i walczącego.**

USUWANIE ŻYDÓW Z SĄDOWNICTWA.

W sądownictwie pruskiem przygotowywane są wielkie zmiany, połączone z przenoszeniem lub usuwaniem sędziów Żydów z ich dotychczasowych stanowisk. Zarządzenia te wydane zostały naskutek akcji, podjętej przez związek hitlerowskich prawników.

WYDALANIE ŻYDÓW.

Władze badeńskie wydaliły z Pforzheim 18 rodzin żydowskich, w tem kilku obywateli polskich. Konsulat Generalny R. P. w Monachjum wystąpił z energiczną interwencją.

Dwaj świadkowie z pod ciemnej gwiazdy

zeznają w procesie Rity Gorgonowej

Wczoraj, w dwunastym dniu rozprawy przeciwko **Gorgonowej,** kiedy przewodniczący otworzył posiedzenie, przysięgły **Krowicki** w imieniu ławy przysięgłych odczytał laurkę pod adresem przewodniczącego, wyrażając słowa podzięki za zorganizowanie wizji w Brzuchowicach i danie możności przysięgłym zapoznania się z terenem zbrodni.

DETEKTYW Z TARNOWSKICH GÓR.

Pierwszym świadkiem, jakiego przesłuchano, był detektyw z Tarnowskich Gór, **Halemba,** sprowadzony pod eskortą policyjną z **Poznania.**

Jest to mężczyzna w średnim wieku o nieciekawym wyrazie twarzy. Od kilku miesięcy pozostaje w więzieniu pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Halemba odrazu zaznacza, że może nie pamiętać wielu szczegółów. Mówi, że otrzymał list z banknotem 100-złotowym, wzywający go do przyjazdu z Tarnowskich Gór do Lwowa.

Na dworcu, stojąc w oknie przedziału, dawał umówione znaki białą chusteczką i wówczas podeszły do niego na peronie dwie panie.

Taksówką przybyto z przed dworca przed jakiś wysoki dom i tam w pokoju rzekomo Gorgonową, z początku zaczęła zapytywać o stosunki na Śląsku, a wreszcie przeszła do właściwej sprawy mówiąc, iż wie, że wezwany jest detektywem i czy może podjąć się doprowadzenia jakiejś dziewczynki do stosunku cielesnego. Na pytanie, czy będzie to łatwo, odpowiedzieć miała: „To moja rzecz, ciężko nie będzie, tylko ja muszę to widzieć".

Świadek po dłuższym czasie powiedział, że jest to nieodpowiednie zajęcie dla niego. Uczęstowano go zakąskami, wódeczką, wieczorem zaprowadzono do teatru i restauracji i powrócił do Tarnowskich Gór z tem, że za kilka dni otrzyma list z zapytaniem, czy się zgadza.

Listu tego nie otrzymał, zato po Nowym Roku zobaczył w piśmie „Detektyw" fotografję Gorgonowej. Odrazu powiedział, że zna Gorgonową i zwrócił się do sędziego śledczego z zeznaniami.

Później wezwany został przez sędziego Kulczyckiego i po przyjeździe do Lwowa oświadczył gotowość poszukania tego domu, w którym nastąpiło spotkanie z nieznajomemi kobietami. Wprawdzie aplikant obiecał oprowadzić świadka po Lwowie, ale sędzia nie zgodził się na to.

W czasie bytności Halemby we Lwowie, do żony jego w Tarnowskich Górach przybyła jakaś pani, którą z opisu poznał, jako tę niewiastę, która razem z Gorgonową oczekiwała na niego na dworcu lwowskim. Zaczęła ona wypytywać Halembę, gdzie jest jej mąż i czy nie udał się czasem do sędziego śledczego składać zeznania.

Świadek mówi, że później był w Niemczech i żona jego posiada korespondencję listowną, dotyczącą sprawy, ale ponieważ zgłosił się do sądu nie z wolnej stopy, a z więzienia, korespondencji tej przedstawić nie może.

Przew.: — Czy poznaje pan Gorgonową?

Świadek jednym rzutem oka spogląda na siedzącą oskarżoną i mówi:

— Poznaję. Teraz wygląda szczupło.

Przew.: — Ile razy pan widział Gorgonową?

— Widziałem ją jeszcze raz we Lwowie na rozprawie.

PRZESZŁOŚĆ DETEKTYWA.

— A ile razy był pan karany i za co?

— Kilkakrotnie, nie mogę pamiętać, za co, kiedy i jak.

Następnie świadkowi zaczyna zadawać pytania obrońca. Pyta, jakie ma wykształcenie.

— 8 klas.

— Co pan robił po ukończeniu 8-miu klas?

Św.: — Wysoki sądzie, to pytanie proszę uchylić. Ja jestem tutaj świadkiem nie po to, żebym zdawał relację obrońcy.

Gdy w ten sam sposób Halemba odpowiada na dalsze pytania, czy służył w wojsku i co później robił, adw. Woźniakowski zwraca się do sądu:

— To nie są śmiechy, proszę o zastosowanie rygoru odpowiedzialności wobec świadka. Przecież sąd nie może pozwolić, żeby on robił kpiny z sądu.

Przew.: — A co my mu zrobimy? Przecież on już siedzi.

Ta wymiana zdań poskutkowała trochę jednak i Halemba odpowiada na późniejsze pytania, mówi, że służył w policji 6 miesięcy, — skąd został wydalony dyscyplinarnie za pobicie, służył na kolei, — skąd go usunięto z powodu sprawy honorowej. Wreszcie otworzył prywatne biuro detektywów pod Warszawą.

Obrońca: — Przecież Tarnowskie Góry nie są pod Warszawą?

— Ale ja tam dojeżdżałem.

ZA CO SIEDZI W WIĘZIENIU?

Kapitalną odpowiedź dał Halemba adwokatowi, gdy ten pyta go, zaco siedzi w więzieniu:

— To jest tajemnica śledztwa, to jest sprawa sądu, nie wolno mi o tem mówić.

— A czy nie poprostu za szpiegostwo?

— Pod takim zarzutem.

— Czy był pan karany za to?...

Świadek, nie pozwalając obrońcy skończyć, przerywa:

— Nie.

— Czy za wymuszanie pieniędzy był pan karany?

— To jest w aktach.

— Ile razy pan siedział?

— Nie pamiętam.

— Przecież siedzenie każde pamięta się?

OSZUST I SZANTAŻYSTA.

Następuje właściwa ilustracja Halemby. Sędzia czyta z aktu jego rejestr karny. Począwszy od 1916 r., systematycznie co pewien czas miał wyroki skazujące na kary więzienia za kradzież, usiłowanie zgwałcenia, oszustwo, zniewolenie, a policja w aktach dyscyplinarnych wydaje o nim opinję detektywa szantażysty.

Charakterystyczne, że choć to był świadek oskarżenia, prokurator nie stawia ani jednego pytania i Halemba wychodzi szybko, jakby uciekał z sali sądowej.

Następnie przesłuchał sąd służącą **Bekierównę,** która służyła u Zaremby od kwietnia do sierpnia 1931 r. Świadek składa niekorzystne dla Gorgonowej zeznania, ustalając, że słyszała kłótnie między Gorgonową a Zarembą.

Znaczna część zeznań świadka dotyczy jedzenia. Bekierówna twierdzi, że Gorgonowa, choć dostawała dużo pieniędzy od Zaremby, nie wszystko wydawała i przez to jedzenie było złe. Wspomina też o odwiedzinach jakiegoś młodego pana u Gorgonowej, który zabawił parę godzin od południa do wieczora.

Świadek mówi, że Lusia, wyjeżdżając, wydała polecenie odsyłania Zarembie wszystkich listów ,jakie nadchodzą do Gorgonowej. W ten sposób Zaremba przejął jakiś list, o co Gorgonowa miała wielką pretensję do Bekierówny.

Świadek wspomina jeszcze, że Gorgonowa przeklinała Lusię. Padają znane już słowa: „Ty wstrętna małpo", „Pójdziesz za matką do Kulparkowa".

Na pytanie, czy znała bieliznę Gorgonowej, Bekierówna podchodzi do stołu, na którym leżą dowody rzeczowe i przelicza koszule.

O psie „Luxie" wyraża się z uznaniem, że był bardzo ostry i szczekał, jak ktoś obcy wchodził.

Jeden z przysięgłych pyta się, czy do willi w Brzuchowicach przychodził Czajkowski, dr. Csala, albo jacyś koledzy do Lusi. Świadek zaprzecza.

Świadka bierze w obroty adw. **Woźniakowski.** Co chwila następują rewelacje. Okazuje się przedewszystkiem, że Bekierówna razem z dziećmi przebywała tylko jeden tydzień i w ciągu tego czasu zauważyła kłótnie z Zarembą, odgrażanie się do Lusi, oraz złe odżywianie.

Przew.: — Ona zeznaje rezolutnie.

Obr.: — O, to ja widzę, że jest bardzo rezolutna.

Obrońca występuje dalej ostro przeciwko Bekierównie i zapowiada gotowość przedstawienia świadka, który ją ma skompromitować. Oto po odejściu od Zaremby na nowej służbie podczas sprawdzania bielizny znaleziono u niej dwie koszule z monogramami E. Z. (Elżbieta Zarembianka). Z tej służby odprawiono ją również za kradzież bielizny.

Obrońca dopytuje ją o owe dwie koszule, czy je zabrała, czy je dostała w prezencie. Świadek wykręca się.

Natarczywie pytana, gdzie służyła, po odejściu od Zaremby, podaje nazwisko Frydmana, a później, po usłyszeniu zarzutów z ust obrońcy, mówi, że to podczas służby u majora Garczyńskiego, żona oficera ze złości na nią zrobiła awanturę o chusteczkę i znalazła ją wśród jej rzeczy.

Przy końcu zeznań Bekierówna wybucha płaczem, doprowadzona do tego rezultatem konfrontacji z Gorgonową.

Po przerwie, w czasie której Gorgonowa udała się do więzienia nakarmić dziecko, zeznaje artysta malarz Bielecki, znajomy Zaremby, u którego mieszkał. Jest on niechętnie usposobiony do Gorgonowej.

Hitler urządza zamachy na siebie

Głupawa bajeczka prezydenta policji monachijskiej

Zapowiedź krwawych pogromów jakich nie pamięta historja świata

Z Monachjum donoszą, że komisaryczny prezydent policji zakomunikował przedstawicielom prasy na wczorajszej specjalnie zwołanej konferencji prasowej o wykryciu rzekomego planu zamachu na **Hitlera.** Wczoraj rano — twierdzi p. prezydent policji — zauważono w pobliżu mieszkania prywatnego **Hitlera** trzech podejrzanych osobników, z których jeden mówił po niemiecku, dwaj zaś posługiwali się językiem rosyjskim. Osobnicy ci ustawili się następnie pod pomnikiem Wagnera, obok którego miał przejeżdżać **Hitler** w drodze do lotniska. Kilku przechodniów posłyszało fragmenty rozmowy owych osobników, z której rzekomo wynikało, że zamierzają oni dokonać zamachu na Hitlera. Publiczność(!) miała zauważyć, że osobnicy ci posiadają bomby i granaty(!). Zaalarmowano natychmiast policję. Na jej widok osobnicy ci zbiegli. Obok pomnika znaleziono trzy granaty ręczne porzucone przez tajemniczych zamachowców.

W związku z tą „rewelacją" prezydent policji poinformował prasę, że władze posiadają obfity materjał dowodowy, stwierdzający rzekomo, że ze strony komunistów i innych żywiołów „wywrotowych" planowany jest zamach nie tylko na **Hitlera,** ale i na szereg wybitnych członków rządu Rzeszy.

Centrala zamachowców ma się jakoby znajdować w Szwajcarji. Prezydent policji stwierdził w swem oświadczeniu, że pierwszy strzał, jaki padnie ze strony zamachowców wywoła w Niemczech **pogromy tak krwawe, jakich nie pamięta historja świata.**

Bajeczka, opowiedziana przez p. prezydenta policji jest tak głupawa i naiwna, że nie wymaga szerszego omówienia. Dość powiedzieć, że ci fantastyczni „zamachowcy" mówili głośno na ulicy, że chcą urządzić zamach na Hitlera i że publiczność widziała bomby i granaty, które oni trzymali (!). Jedyną realną rzeczą w tem oświadczeniu jest zapowiedź pogromów tak krwawych, jakich nie pamięta historja.

Dzisiaj otwarcie „parlamentu" hitlerowskiego

Dzisiaj nastąpi w kościele garnizonowym w Poczdamie otwarcie „parlamentu" hitlerowskiego. Po uroczystości otwarcia obrady przeniesione zostaną do gmachu opery Krolla w Berlinie.

Ponieważ posłowie komuniści nie będą dopuszczeni ani do „Reichstagu", ani do sejmu pruskiego, przeto hitlerowcy sami będą mieli i tu i tam zwykłą większość (w Reichstagu 288 na 566, w sejmie 211 na 411). Dla uchwalenia zmian konstytucyjnych potrzeba ⅔ głosów, na które oprócz Hugenberga musiałoby się złożyć także Centrum.

Wedle zapowiedzi Reichstag będzie „obradował" 3 albo 4 razy w marcu. Rząd wystąpi odrazu z żądaniem pełnomocnictw, które m. in. mają zawierać pełnomocnictwa do zmiany konstytucji, specjalnej walki z komunizmem, niewypłacania pensji urzędnikom, zwolnionym z pobudek politycznych.

Do prezydjum Reichstagu i Sejmu nie będzie wybrany socjalista.

Prasa socjalistyczna — jak już donieśliśmy — nie będzie miała dostępu do Reichstagu i Sejmu, póki pisma socjalistyczne są zakazane. To samo dotyczy oczywiście, prasy komunistycznej, która niewątpliwie nie ujrzy już wogóle światła dziennego.

Wspinanie się ku... barbarzyństwu

Pan Juljusz Kaden-Bandrowski, czołowy pisarz „piłsudczyków", zapytany przez redakcję „Epoki", co myśli o współczesnym kryzysie duchowym, odpowiedział m. in. w te oto słowa:

„Należałoby zbadać, czy nie da się obronić teza — że **rozbój i gwałt są takim samym motorem postępu,** jak akty dobroci i miłości. Nie zapominajmy o tem, że **pała była pierwszym w dziejach momentem postępu.** Pierwotny dzikus, jaskiniowiec, uzbrojony w maczugę, począł wspinać się po szczeblach historji od barbarzyństwa ku cywilizacji".

Że pierwotny dzikus wspinał się ku cywilizacji przy pomocy maczugi, to był w porządku. Ale że p. Kaden-Bandrowski w 20-em stuleciu chce się wspinać... ku barbarzyństwu przy pomocy pały, rozboju i gwałtu — to nie jest to żaden postęp, lecz straszliwe bankructwo świeczników faszyzmu.

Nic też dziwnego, że p. Kaden-Bandrowski, wielbiciel pały, rozboju i gwałtu, nie dostrzega wcale „osobliwego kryzysu" duchowego. Gdzie niema ducha, tam niema też kryzysu duchowego.

Uznanie dla walczących

Zarząd Główny Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce wyraża uznanie stojącym w ciężkiej walce robotnikom przemysłu włókienniczego, zapewnia ich o swej gorącej sympatji i przeznacza na cele ich walki kwotę zł. 100.

Na rodziny poległych włókniarzy

Solidaryzując się z walczącymi o chleb i pracę włókniarzami, grupa Czerwonych Harcerzy z Warszawy składa zł. 6 na rodziny po poległych robotnikach pabjanickich i wzywa równocześnie wszystkie organizacje socjalistyczne i wszystkich towarzyszów do poparcia walczących **włókniarzy.**

Tow. **Juljusz Wojciechowski** składa zł. 2.

Przełomowe dni w Austrji

„Klasa robotnicza Austrji będzie walczyła i zwycięży—albo z honorem zginie"

(Kor. własna)

Wiedeń, 18 marca.

Małe państewko, bytujące w arcytrudnych warunkach gospodarczych, liczące ogółem 6—7 miljonów mieszkańców, otoczone ze wszech stron morzem krwawej reakcji — promieniuje demokracją i wolnością i na sąsiednie kraje, jak Nemcy, Włochy, Węgry,Jugosławję i inne, które liczą łącznie około 150 miljonów obywateli, są uzbrojone „od stóp do głów" i zdławiły u siebie wszelką wolność.

Młoda republika austrjacka ustaliła swój byt dzięki potędze klasy robotniczej i jej wspaniałej organizacji, tak politycznej, jak i zawodowej. Nie należy sądzić, że austrjacka partja socjalistyczna „stąpa po różach". Wszystkie pozostałości po dychawicznej monarchji habsburskiej, oraz kler katolicki, sprzymierzają się z reakcją faszystowską krajów sąsiednich, ubraną w czarne czy bronzowe koszule, zwłaszcza, gdy z Włoch, Niemiec, a nawet Węgier, napływają nietylko agitatorzy. ale i — gotówka.

Partja socjalistyczna opiera się materjalnie tylko na składkach robotniczych. Podobnie i tutejsze związki zawodowe i kooperatywy socjalistyczne i oświata socjalistyczna. Aby mieć wyobrażenie o rozwoju bratniej naszej organizacji w Austrji, wystarczy zaznaczyć, że w chwilach napięcia politycznego i grożącej walki, Partja zwołuje w ciągu 1 dnia blisko **400 zgromadzeń w samym Wiedniu!** To się nazywa mobilizacja sił.

Nie należy sądzić, że prowincja jest domeną chrześcijańsko-socjalnych (rządowe stronnictwo klerykalne, pokrewne naszej Ch.-Decji, ale bardziej reakcyjne). Wręcz przeciwnie: coraz więcej krajów Austrji wybiera na swych szefów (Landeshauptmann) socjalistów. Tow. **Seitzowi,** niebywale popularnemu burmistrzowi Wiednia, przybywa coraz więcej towarzyszów „po stopniu" w Styrji, Austrji Dolnej, Karyntji, Tyrolu i t. d.

Pamiętam ponury, deszczowy dzień 31 stycznia, gdy gruchnęła wieść. że Hitler otrzymał władzę kanclerską w Republice niemieckiej z łaski Hindenburga, Papena i Kruppa. Tutejsi hitlerowcy urządzili tryumfalny pochód po mieście z pochodniami, orkiestrą i całą niezbędną szopą. Naliczyłem ich około 12 do 14 tys., prasa burżuazyjna podała ich cyfrę aż na 25 tysięcy.

Wkrótce potem odbyła się demonstracja socjalistyczna przeciw powrotnej fali reakcyjnej w Niemczech.

Widzę liczne czerwone sztandary, socjaliści maszerują w wielkich szeregach (po 10 — 12 osób). Liczę: przeszło 17 tysięcy. Tylko? Taka nieznaczna różnica wpływów socjalistycznych i hitlerowskich? Pytam jakiegoś towarzysza z odznaką Schutzbundu (milicja partyjna). A ten śmieje się, śmieje... „To przecież była tylko jedna dzielnica! Zobaczycie wkrótce resztę". Po piętnastu minutach nadeszła druga dzielnica, a za nią w krótkich odstępach trzecia, czwarta... Dzielnic jest dwadzieścia. Potem sekcje sportowe w rytmicznym kroku. Potem młodzież. Organizacje zawodowe (szczególnie liczni kolejarze). I przewalają się tłumy. Jakby cały Wiedeń. Od 200 do 300 tysięcy socjalistów demonstrowało przeciw faszyzmowi! Samych „schutzbundowców" w mundurach było blisko 10 tysięcy. Taki jest obraz Wiednia.

Podobne demonstracje odbyły się niemal we wszystkich miastach Austrji. A przytem cyfra członków, a szczególnie członków Partji, wzrasta z „zastraszającą szybkością", jak pisze burżuazyjna „Neues Wiener Journal" (pismo brukowe i sprzedajne, pokrewne duchowo naszemu „I. K. C."). To też socjaliści, posiadający dziś **42%** wszystkich mandatów w parlamencie ogólno - austrjackim (Nationalrat) z niecierpliwością oczekują wyborów, przed któremi drży tak słabiutki i skompromitowany rząd Dollfussa, jak i popierające go stronnictwa burżuazyjne.

Wszystko, co tu piszę, jest konieczne dla zorjentowania się w obecnej sytuacji wewnętrznej Austrji, o której polska prasa burżuazyjna, nie wyłączając urzędowego PAT-a, pisze „duby smalone". A więc wszelkie informacje i dyktaturze rządu Dollfussa, o rzekomem „usunięciu" parlamentu itp. — są mocno przesadzone. Coprawda „Arbeiter Zeitung" została kilka razy skonfiskowana, ale nazajutrz już ukazał się dosłowny tekst tych skonfiskowanych artykułów **dosłownie,** immunizowany jako interpelacja czy fragment mowy poselskiej.

Rząd Dollfussa może na miasto wysłać całe brygady policji, wojska i „Heimwehry" (bojówka faszystów czysto austrjackich, których wodzem jest Starhemberg). Cała ta armja jest śmiesznie słaba wobec zdecydowanego i jednolitego stanowiska całej klasy robotniczej. Tu grozi nietylko Schutzbund pod wodzą tow. **Deutscha,** ale cała organizacja socjalistyczna i zawodowa.

Gdyby w środę 15 b. m. rządowi Dollfussa udało się nie dopuścić do posiedzenia parlamentu, doszłoby zapewne do walki otwartej Rządu z robotnikami.

Cały Wiedeń i tak dygotał. Nie dlatego, że policja spacerowała uzbrojona w karabiny i że pięciu posłów nie dopuściła do parlamentu, ale dlatego, że rozeszły się pogłoski — nieprawdziwe oczywiście — o strajku generalnym. Strajk generalny, wraz ze **zbrojnym** odporem klasy robotniczej, jest kamieniem, o który **każdy** rząd antydemokratyczny wywróci się. Socjaliści austrjaccy, tak przywódcy, jak i cała Partja i Zw. Zawodowe, nie dopuszczą do tego, do **czego doszło w Niemczech.**

Świadczy o tem postawa Partji i Związków, które od szeregu dni są zmobilizowane i gotowe w każdej chwili do wystąpienia czynnego. Świadczy też kategoryczne oświadczenie tow. **Oskara Pollacka,** redaktora naczelnego wiedeńskiej „Arbeiter Zeitung". Stwierdza on, że robotnicy austrjaccy nie powtórzą błędów robotników niemieckich.

„Są oni zdecydowani podjąć bitwę rozstrzygającą raczej na początku drogi, aniżeli nie módz jej już podejmować na końcu drogi. **Klasa robotnicza Austrji będzie walczyła i zwycięży — albo zginie z honorem".**

Henryk Ostrowski.

Oblicze faszyzmu

Dużo mówi się dziś o faszyzmie. Poświęca się nawet książki grube i cienkie temu prądowi polityczno - społecznemu, który ma być barjerą, chroniącą świat kapitalistyczny przed upadkiem w nicość. Różne są i mogą być formuły, określające istotę i cele faszyzmu, ale prawdziwe jego oblicze, jego treść praktyczna da się odmalować bez trudu dzięki „wspaniałym" czynom hitleryzmu, panującego dziś niepodzielnie w Niemczech.

Oto dwie „drobne" wiadomości z współczesnej kroniki niemieckiej, z jednego dnia rządów dymisjonowanego feldfebla, wyniesionego jakby kaprysem historji na urząd—kanclerza... Banda „nieznanych sprawców" z pod znaku swastyki morduje śmiertelnym strzałem przez uchylone drzwi mieszkania znanego adwokata kilońskiego, dr. SPIEGLA, obrońcę socjalistów w procesach politycznych, działacza społecznego i kandydata z listy socjalistycznej w wyborach komunalnych... Politycy, uczeni, pisarze i artyści niemieccy, wobec bezprzykładnych gwałtów i teroru rozpasanej kanalji hitlerowskiej, emigrują masowo z Niemiec do krajów cywilizowanych... Mord i gwałt, chamstwo fizyczne i duchowe — oto jest prawdziwe oblicze faszyzmu, którego edycja niemiecka tak mierzi niektóre sfery w Polsce, pełne poprzednio — i teraz jeszcze — zachwytów dla faszyzmu... włoskiego.

Ale dzieje ponurego epizodu hitlerjady mają również grymasy niezrównanej wprost — ironji. Oto pewnego pięknego dnia czerń hitlerowska, szalejąca w pełnej bezkarności po ulicach berlińskich, wywlokła z samochodu żonę... ambasadora włoskiego, podobno węgierską żydówkę z domu, a pobiwszy ją dotkliwie, odprowadziła na posterunek policyjny, gdzie dopiero wyjaśniło się „nieporozumienie". I właśnie w tem, że ofiarą rozjuszonej bandy stała się żona przedstawiciela p. Mussoliniego, duchowego ojca, patrona, opiekuna i przyjaciela hitleryzmu, — w tem tkwi, zaiste, cudowna jakaś „ironja zdarzeń", z dosadnością walącego w łeb obucha, kładąca pieczęć pod aktem ludzkiego szaleństwa.

Każdy kij — a więc i faszystowska pałka — ma dwa końce, zaś historji państw i ludów nie zbywa na żelaznej — choć zawiłej niekiedy — logice... Dlatego też mógłby się łatwo omylić ktoś, kto twierdziłby np., że młodociani obywatele „słonecznej Italji", obdarzani od ósmego roku życia karabinami, składający przysięgę „na nieomylność Mussoliniego" i wogóle wychowywani najzupełniej „państwowo", będą naprawdę, gdy wyrosną, podporą faszyzmu, — że p. Hitler i jego zbiry okupować będą Niemcy aż do całkowitego ich pod każdym względem upadku, — albo że przepowiadana ongiś przez p. Stpiczyńskiego „sanacyjna" „piętnastolatka" potrwa akurat lat piętnaście... Fortuna jest zmienna, zwłaszcza dla „ryzykantów", i zarówno w drobiazgach, jak w rzeczach największych pozwala sobie na uśmiechy ironji — okrutnej.

Bd.

Przegląd prasy

PRZEZ 3 DNI.

Przez trzy dni „sanacyjne" lejb-organy zapomniały o całym świecie. Nie miały miejsca dla omawiania wielkich zagadnień międzynarodowych: rozwoju wypadków w **Niemczech,** czy konferencji **Mac Donalda i Mussoliniego w Rzymie,** nie interesowały się tragicznemi wypadkami życia polskiego. By nie mącić „świątecznego" nastorju nie pisano o tragedji **pabjanickiej,** o rozpaczliwej demonstracji głodujących od 6-ciu dni górników w podziemiach kopalni **Klimontow i Mortimer.**

Przez trzy dni, sobotę, niedzielę i po niedziałek, był „radosny", „tryumfalny" nastrój. „On", „o Nim", „Dzięki Niemu". Całe kolumny, tysiące wierszy pełnych służalstwa i chwalby bez miary. A potem znów opisy defilad, demonstracyj, capstrzyków, akademij, bankietów.

19-go marca w prasie „sanacyjnej" trwał trzy dni.

UCZNIOWIE PRZESZLI MISTRZÓW.

„ABC" drukuje wyniki ankiety na temat: młodzież o sobie. Interesujące są odpowiedzi obwiepolskiej młodzieży na pytanie jakie są różnice między starszem i młodszem pokoleniem. Wynika z nich, że młodzież endecka licytuje się w nacjonalizmie i imperjalizmie ze swymi starszymi wychowawcami. Plon wpajania w dusze młodzieży nienawiści narodowej i militaryzmu wydał swoje owoce. Uczniowie przeszli mistrzów.

Młodzi endecy chętnieby ruszyli na wojenkę:

„Starsze pokolenie jest gotowe do największych ofiar w obronie województwa pomorskiego, młodzież chętnie poniosłaby te same ofiary *dla odzyskania Prus Wschodnich*".

Obwiepolacy są za energiczną kolonizacją kresów i za uzyskaniem kolonji zagranicznych dla **Polski.**

„Starsze pokolenie rozmyśla nad meljoracją Polesia i stopniowem nasycaniem żywiołem polskim naszych kresów wschodnich, młodzież nie zawahałaby się przed wywłaszczeniem całej wielkiej własności ziemskiej na kresach i masową kolonizacją tych ziem, niezależnie od postulatu zamorskich posiadłości kolonjalnych"

Z zagadnieniem żydowskiem wychowańcy **„Gazety Warszawskiej"** załatwić się chcą bardzo prosto w stylu **Hitlera.** Przedewszystkiem chcieliby Żydów pozbawić praw:

„Starsze pokolenie uważa za konieczny bojkot gospodarczy żydostwa młodzież wysuwa zdecydowany postulat pozbawienia Żydów wszelkich praw obywatelskich i zróżniczkowania pojęć: „obywatelstwo" i „przynależność państwowa".

W NIEMCZECH I HISZPANJI.

W **Niemczech** i w **Hiszpanji** dokonane zostały przewroty polityczne. W **Niemczech** władzę objął faszysta **Hitler** i rządzi krwawo po dyktatorsku, w **Hiszpanji** obalono monarchję i dyktaturę. Rezutat tych dwóch przewrotów jest djametralnie różny. Zacytowane poniżej dwa ustępy z artykułów wstępnych burżuazyjnej prasy polskiej dają nam wyraźny obraz różnicy stosunków w **Niemczech** i w **Hiszpanji.**

„ABC" pisząc o brutalności metod hitlerowców, takie oto podaje fakty, fakty zresztą nie najbardziej jeszcze jaskrawe:

„Oto w Tolkemicie, w Prusach Wschodnich, hitlerowcy uzbrojeni, wtargnąwszy do domu, gdzie znajdowali się komuniści, zabili dwu komunistów za to, że... chcieli uciec".

W Szwajnfurcie, we Frankonji, pewien hitlerowiec zabił swego brata za to, że ten... „sympatjami skłaniał się ku lewicy".

A jednocześnie konserwatywno - „sanacyjny" **„Czas",** który chyba trudno posądzić o socjalistyczno - demokratyczne sympatje, zmuszony jest wyrażać się pochlebnie na temat sytuacji wewnętrznej w **Hiszpanji:**

„Hiszpanja dzisiaj ma najlepszą konstytucję na świecie, która uznaje tylko jedyną cechę kwalifikującą obywateli: pracę. Rząd republikański dąży do przeprowadzenia postępowych reform socjalnych, zapewnienia bytu klasie pracującej; zakłada szkoły, krzewi oświatę, reformuje prawodawstwo, dające maksimum gwarancji obywatelowi, co nie przeszkadza rządowi uciekać się do gwałtownych środków represji.

Z dużą moderacją i zrozumieniem potrzeb kontynuuje rząd obecny szerokie plany robót publicznych, rozpoczętych za czasów dyktatury, nadzwyczajnie ciekawe i śmiałe projekty irrygacji terenów, dziś stojących bez użytku, zapomocą budowy ogromnych tam i basenów wodnych, niektóre o pojemności miljarda metrów kubicznych wody, elektryfikacje kolei, budowę nowych linij, obronę nowych gałęzi przemysłu krajowego itd itd.

To wszystko sprawiło, że kraj w okresie tak potężnych wzburzeń politycznych uchronił się jednaka od komunizmu którego w Hiszpanji niema. Każdy Hiszpan był i jest wielkim indywidualistą".

Porównanie tych dwóch obrazków z **Niemiec i Hiszpanji** nie wypada korzystnie dla **Hitlera,** ani dla rządów dyktatorskich wogóle.

S-ek.

Człowiek czynu i poświęcenia

Akademja w drugą rocznicę zgonu tow. Zygmunta Kosterskiego

Żywo tkwi w pamięci robotników Warszawy dzień, w którym tow. **Zygmunt Kosterski, jeden z najofiarniejszych bohaterów rewolucyjnej walki P. P. S.** — znużony ciężką chorobą, czując zbliżającą się śmierć, zdobywa się na ostatni wysiłek i przybywa na zebranie dzielnicy **Jerozolima"** dla pozostawienia współtowarzyszom walki i pracy, a zwłaszcza młodemu pokoleniu — swego pięknego testamentu nieugiętego człowieka czynu i poświęcenia. Było to w okresie, kiedy świeżo jeszcze krwawiły rany zadane proletarjatowi w roku „brzeskim". Tow. **Zygmunt Kosterski,** żegnając członków dzielnicy i robotników Warszawy, **wzywał do bezwzględnego wytrwania na szańcach walki o świętą sprawę robotniczą, do niecofania się przed żadną ofiarą w imię zwycięstwa czerwonego sztandaru.** Było to 13 lutego 1931 r.

Wkrótce potem, 8 marca, tłumy robotników Warszawy odprowadziły tow. **Kosterskiego,** człowieka, który całe życie swoje oddał proletarjackiej idei — na miejsce wiecznego spoczynku.

W niedzielę w ładnie udekorowanej, przepełnionej kilkuset przedstawicielami robotników Warszawy — sali Związku Metalowców, w czasie Akademji, zorganizowanej przez dzielnicę **„Jerozolima"** w **drugą rocznicę zgonu tow. Kosterskiego** znowu spojrzały na zebranych z odsłoniętego portretu pendzla art. mal. **Nowickiej** — niezapomniane, ogromnie dobre, pełne niespożytej energji oczy tow. **Kosterskiego** i stanęło przed nami jego życie, pełne oddania dla Partji, jego czyny ofiarne w czasie walki z caratem, prześladowania, jakich doznał, jego prace i trudy w Polsce Niepodległej.

Akademję zagaił tow. **Wilczyński,** powołując do prezydjum tow. tow., **Bema, Gacową, Gawrońskiego, Klimową, Królika.**

Tow. poseł **Tomasz Arciszewski** zobrazował **życie i czyny tow. Kosterskiego w czasie jego trzydziestoletniej pracy dla Partji.**

Tow. **Kosterski** w 1904 r. działa w Organizacji Bojowej P. P. S., bierze udział w manifestacji na Placu Grzybowskim, gdzie zostaje ujęty z rewolwerem w ręku, aresztowany i tylko cudem nie staje przed sądem wojennym. Po całorocznem, straszliwie męczącem, nadludzkiem symulowaniu obłędu, kiedy to jednocześnie przebywając na obserwacji bierze udział w pracy organizacyjnej w Pruszkowie, wydostaje się na wolność. W 1906 r. pada ofiarą bratobójczej walki robotników z ręki endeków. Ale będąc aresztowany, nie wydaje swoich prześladowców, nawołując robotników do zaprzestania walki bratobójczej. Zostaje skazany na wieloletnie zesłanie na Jakuty. Niezadługo w 1909 r. znowu aresztowany zostaje w 1910 r. wydalony z granic państwa. Jednakże powraca wkrótce do dalszej pracy. W czasie okupacji jest znowu aresztowany po zamachu na Schultzego. W wolnej Polsce rzuca się z całem właściwem sobie zaparciem do dalszej pracy, do walki o wyzwolenie robotników i o socjalizm, świecąc wszędzie i zawsze przykładem.

Uzupełnił swemi wspomnieniami przemówienie tow. **Arciszewskiego** — jeden z najbliższych tow. **Kosterskiemu,** uczestnik manifestacji na Placu Grzybowskim — tow. **Gawroński.**

Tow. poseł **Norbert Barlicki** nawiązał swoje przemówienie do dnia dzisiejszego, do tego co się dzieje w zagłębiach górniczych, w Pabjanicach itd. Jakże potężne i piękne jest ciche, bezinteresowne a tak bohaterskie poświęcenie tow. **Kosterskiego** i tylu innych, zawsze wiernych idei proletarjackiej. Jakże smutne i tragiczne jest porównanie szlachetnej postaci tow. **Kosterskiego** i postaci tylu dawnych bojowników o sprawę robotniczą, którzy po 1926 r. stanęli w ponurym szeregu zaprzańców i zdrajców.

Tow. **Barlicki** kończąc przemówienie, w płomiennych słowach wzywa:

„Niech stanie się cud wewnętrzny w nas, niech duch tow. Kosterskiego, natchnie nas przekonaniem, że nie wolno przed wrogiem ustępować, że trzeba naprzód iść, aż do zwycięstwa — niech duch ten wstąpi w nas wszystkich, a zwłaszcza w młode pokolenie, które tyle dobrego, ożywczego przykładu może i musi wziąć z niezapomnianej postaci tow. Kosterskiego, człowieka czynu i poświęcenia".

W części artystycznej Akademji wzięły udział: **orkiestra Warsztatów Głównych Tramwajów, ob. Marja Korogocka** (fortepian), ob. **Czaplarski** (skrzypce), oraz tow. **Lenarczykówna** i **Znajkas** (deklamacje).

Akademję zakończyło przemówienie syna tow. **Kosterskiego,** tow. **Ferdynanda Kosterskiego.**

S. N.

Komitet dzielnicy „Jerozolima" składa za pośrednictwem „Robotnika" gorące podziękowanie wszystkim, którzy wzięli udział w uświetnieniu Akademji ku czci tow. Zygmunta **Kosterskiego.**

Z Żyrardowa

Sąd Okręgowy w Warszawie, wyrokiem w dniu 3.II 1933 r. za Nr. 37/33 postanowił

zobowiązać Bronisławę Federowicz do ogłoszenia oświadczenia o treści następującej:

Oświadczam uroczyście, że nigdy nie zarzucałam i nie zarzucam p. Stefanowi Bocheńskiemu żadnych nadużyć z tytułu zajmowanego przez niego stanowiska w Zarządzie Robotniczej Spółdzielni Wytwórczej „Żyrardowianka" i nigdy o tem do ludzi nie opowiadałam, jak również nie zarzucałam i nie zarzucam niemoralnego prowadzenia się p. Teofili Mireckiej, członkini Zarządu tej że spółdzielnie i stwierdzam, że wszystkie opowiadania na tem tle są zwyczajną plotką.

(—) **Bronisława Federowicz.**

„Młodzieży nie zdobędzie się ideologją bata ani postrachem“

Mowa tow. posła Z. Piotrowskiego

(w streszczeniu).

Polska Partja Socjalistyczna walczyła zawsze o **szkołę bezpłatną.** Zasada ta została wywalczona przy uchwalaniu konstytucji wbrew stanowisku ówczesnej prawicy t. j. narodowej demokracji. W praktyce jednak nauka bezpłatna była tylko częściowo w szkole powszechnej, już w szkole średniej i na uniwersytetach były wysokie opłaty, które znacznie podwyższono przez rządy sanacyjne w gimnazjum do 220 zł., w uniwersytetach ponad 400 zł. rocznie. **Najśmielsze marzenia reakcji są dziś wprowadzane w życie przez rządy „sanacyjne“.**

Częściowo przychodziła z pomocą młodzieży akademickiej dotychczasowa ustawa stypendjalna. Jako kryterjum udzielania stypendjów było:

niezamożność, pilność i zdolność.

Obecnie „sanacja“ coraz głośniej woła: **„szkoła średnia i wyższa tylko dla mogących płacić“.** Powszechne zubożenie ludności i polityka szkolna sanacji doprowadza, że odsetek studentów warstw biednych jest coraz mniejszy. Nędza, niedojadanie, fatalne warunki mieszkaniowe, gruźlica — oto warunki, w których najbiedniejsza młodzież akademicka dziś się uczy.

Projekt został wniesiony bez porozumienia się z władzami uniwersyteckiemi. Demonstracyjne strajki na uczelniach świadczą, że młodzież jest przeciw Wam, Minister został tym razem odosobniony. Szkoda, że nie przyszedł na ten pogrzeb dotychczasowych ustaw akademickich, wysłał tylko **ks. Żongołłowicza (różne okrzyki — wesołość na ławach lewicy)**, requiem odśpiewa referent. Minister dostaje w ręce nowy fundusz dyspozycyjny.

Nauczeni doświadczeniem rządów „sanacyjnych“ uważamy, że **projekt otworzy wrota najgorszemu partyjnictwu** i doprowadzi **do wypaczenia charakterów młodych ludzi, do zakłamania w życiu. Ideologją bata i postrachu nie można młodzieży zdobywać na stałe i utrzymać jej na zawsze przy sobie.**

Jednolity front antysanacyjny idzie dziś od polskiego robotnika, rzemieślnika poprzez chłopa, sięga do profesora uniwersytetu.

Panowie „sanatorzy“ — moralnie w społeczeństwie **zbankrutowaliście.** Jednym z dowodów wasza polityka szkolna. Wypowiadamy się stanowczo przeciw niej. (Oklaski na lewicy).

Zgubiona teczka

W piątek wieczorem dn. 17 b. m., w taksówce na Nowym Świecie lub w Alejach Jerozolimskich zostawiono żółtą teczkę, w której między innemi był rozkład jazdy. Znalazcę uprasza się o odniesienie do Redakcji „Robotnika“ za nagrodą.

Obrazki z nieudałego zamachu stanu w Grecji



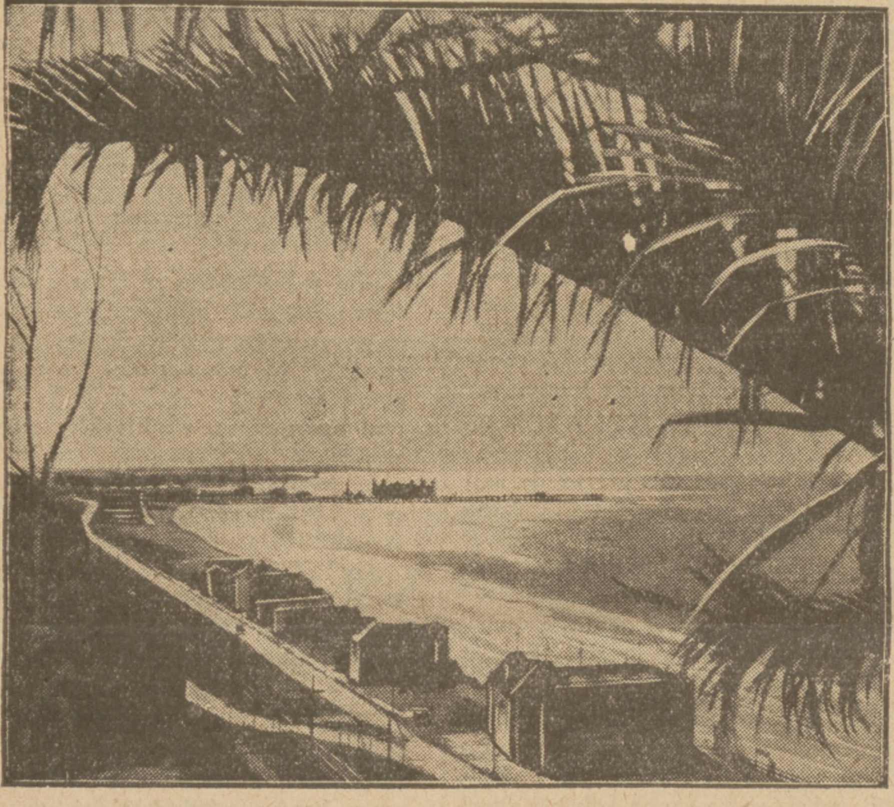
Przed kilku dniami dokonany został przez władze wojskowe w Atenach zamach stanu. W związku z tem wybuchły w mieście rozruchy, które jednak zostały wkrótce stłumione. Zamach — jak wiadomo — się nie udał.

Na zdjęciu naszem widzimy auto pancerne, strzegące dostępu do gmachu parlamentu greckiego.



Silne patrole wojskowe na samocho dach pilnują porządku na ulicach.

Teren trzęsienia ziemi w Kalifornji



Typ żebraka jerozolimskiego



Na zdjęciu naszem widzimy charakterystyczny typ żebraka żydowskiego, pochodzącego z Marokka, żyjącego w Jerozolimie.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj podczas ciągnienia loterji główniejsze wygrane padły na następujące numery:

10,000 zł. Nr. Nr.: 21907 48272 112497 132928.

5.000 zł. Nr. Nr.: 7689 34457 92956 134999p.

2.000 zł. Nr. Nr.: 13332 17583 32061 48133 52658 70516 84424 97997 104093 105345 106323 109471 114823 115138 116123 124210 134588.

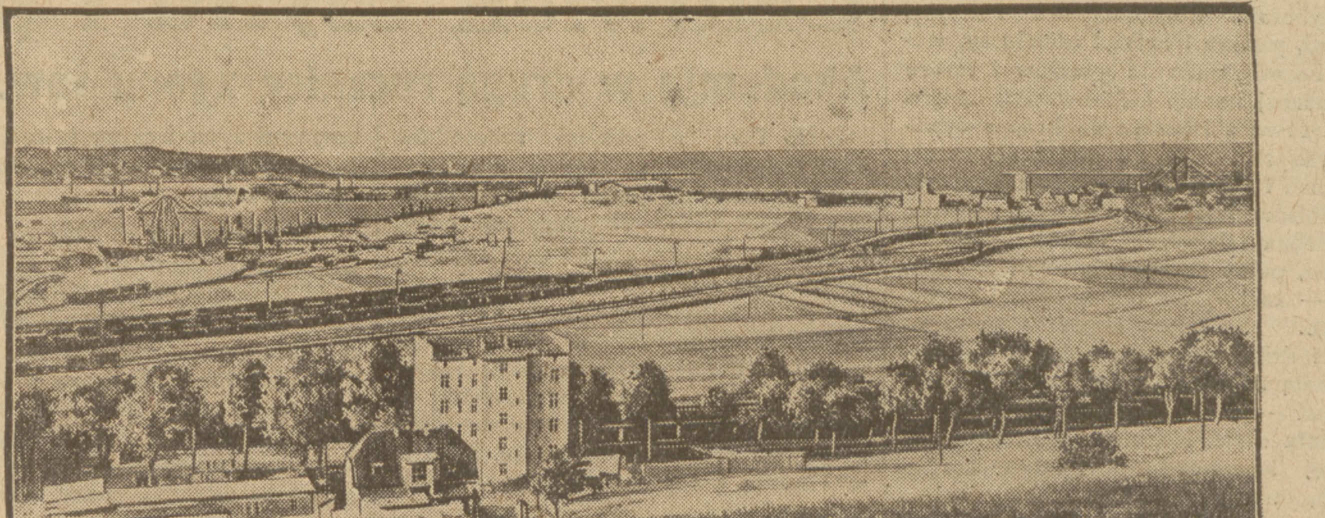
1.000 zł. Nr. Nr.: 5057p 12101 12127 12611 23527 23851p 28803 29381 34422 36629 39528 47040 53039 65789p 65554p 66137 68066 69378 77322 79002 80201p 81980 85847 88323 90666 90904 96070 110123 118110 120216 123345 125094 125047 125104 129224 131295p 136785 141917 143146 143587 147731.

Bułgarskie typy ludowe



Na zdjęciu naszem widzimy chłopa bułgarskiego, zdążającego z towarem na jarmark do Sofji.

Gdynia z lotu ptaka



EDWARD SZYMAŃSKI.

O kulturze robotniczej kapitalistycznej i socjalistycznej

W związku z ukończonym, a zorganizowanym przez TUR **„Tygodniem Kultury Robotniczej“** w Polsce, należałoby zainicjować w prasie socjalistycznej niepodjętą dotychczas wymianę zdań na temat tejże kultury choćby pomiędzy działaczami oświaty robotniczej, instruktorami i członkami Zarządu TUR. Dotąd bowiem w tej dziedzinie **praktyka** wyprzedza **teorję** przynajmniej o tyle, że każde ognisko kultury robotniczej ma własne metody wychowawcze, własny niepisany program codzienny i własne określenie „kultury robotniczej“, jako swego zadania. Wydaje mi się, że sprawa **treści** tej kultury, sprawa jej charakteru zewnętrznego i dróg, jakiemi kroczy do celu i do jakiego celu — wymagają sumiennego przedyskutowania i oświetlenia.

Przedewszystkiem więc samo niefortunne określenie: **kultura robotnicza.** Mogłaby to być np. i kultura chrześcijańska, ponieważ, mimo wszystko, większość robotników zalicza się do „wierzących“; mogłaby to być i kultura antychłopska, skoro tylko „robotnicza“. Niewiele dziś mówi wyraz „robotnicza“, którego może użyć i N. P. R., i kto tylko chce. Nie o samych robotników tu chodzi i „robotniczość“ nie jest żadnym celem. Wiem, że idzie tu o kulturę **socjalistyczną,** a choć i to określenie nie jest najlepsze (o czem poniżej), pozwoliwszy sobie zdziwić się, czemu nie użyto tego terminu, zamiast podkreślać właśnie socjalistyczność i wyrabiać słowu „socjalizm“ siłę atrakcyjną—przejdę do kilku uwag nad warunkami, w jakich się znajduje kultura robotnicza w Polsce i nad jej zadaniami na dziś i na przyszłość.

Nie mam zamiaru analizować szerzej pojęcia kultury wogóle. Dla marksistów określenie jej genezy i charakteru nie nastręcza trudności i nie rozbija całości zagadnienia bezpłodnem wartościowaniem. Pragnę tylko stwierdzić, że w odniesieniu do aktualnej rzeczywistości i słowa „kultura socjalistyczna“ nie odpowiadają prawdzie z tego prostego powodu, że kultura socjalistyczna jest nie do pomyślenia bez socjalizmu. Dopiero bowiem w ustroju bezklasowym na podłożu nowych form ekonomicznego bytowania wytworzy się nowa psychika masowa, która stworzy nową, socjalistyczną kulturę. Wtedy to, co się na kulturę składa, a więc organizacja współżycia, taka czy inna stopa życiowa, nauka i sztuka dadzą nowy typ człowieka, o jakim teraz, żyjąc po uszy w ustroju kapitalistycznym, realnie myśleć nie można, ani go wychować.

A jednak o kulturze socjalistycznej mówić należy i teraz, **należy i teraz tworzyć ją,** licząc się z układem sił i warunków w tym sensie, aby z obecnej psychiki człowieka masy wyodrębniać i rozwijać wszystkie zadatki nowego człowieka jutra. Żyjąc w okresie wyraźnie przedrewolucyjnym, trzeba zdać sobie sprawę z wszystkich możliwości i wszystkich obowiązków wobec socjalizmu, do tych możliwości i obowiązków naginać pracę kulturalną, pamiętając, że każdy błąd mści się teraz ze zdwojoną siłą i że nieświadomość należy dziś do błędów.

Jasne jest, że środki oddziaływania kulturalnego w ogromnej większości nie są w naszem władamniu. Jasne, że nędza mas czyni je dość obojętnemi na słowo, na myśl, na argument. Taktyka kapitalizmu prowadzi je do apatji, do ubiegania się wszelkiemi środkami o ochłap zasiłku, jałmużny i t. d. demoralizując je celowo i świadomie. Zadaniem kultury socjalistycznej jest przeciwdziałać apatji, rozbudzać usypiany nastrój rewolucyjny wszelkiemi dostępnemi środkami, a środkami kulturalnemi w szczególności, jako działającemi emocjonalnie. Słowo żywe i pisane, odczyt, inscenizacja, śpiew — wszystko na front!

W sytuacji rewolucyjnej musi kultura socjalistyczna być kulturą rewolucyjną — inaczej zamiast pomagać, szkodzi. Niema tu dwóch zdań. Dlatego i wewnętrzna działalność kulturalnych placówek robotniczych musi nastawić się na samokształcenie teoretyczne, gdyż obowiązkiem dzisiejszej młodzieży socjalistycznej będzie jutro budowanie socjalizmu, jak dziś jest — burzenie kapitalizmu. I pod kątem tych dwóch zagadnień winna być prowadzona akcja antywojenna, antyklerykalna, walka o prawo i wszelkie inne odmiany humanitaryzmu. Co więcej, każdy kulturalny działacz i każdy działalnością kulturalnych centrów socjalistycznych objęty robotnik, musi poznać brzydotę i zgniliznę ładu istniejącego równie dobrze, jak słuszność i celowość urządzeń socjalistycznych. Inaczej bowiem działalność uświadamiająca nie zasłuży na nazwę kulturalnej i kiedyś przyjdzie wszystko odrobić może w cięższych pedagogicznie warunkach: bez pomocy mas.

Tak więc kultura robotnicza może być tylko rewolucyjną, jeśli ma być socjalistyczną. A socjalistyczną musi być, jeśli ma być rewolucyjną. Ośrodki jej muszą stać się nietylko kuźniami myśli i zapału, ale przyciągać do siebie proletarjat szeroką demokracją wewnętrzną i zaprzeczeniem etyki kapitalistycznej przez tworzącą się na zasadach wspólnej pracy i wspólnych owoców etykę socjalistyczną.

I z dumą stwierdzić należy, że kultura socjalistyczna w Polsce idzie tą właśnie, jedyną słuszną drogą.

„Prasa Polska" musi zapłacić

W kwietniu r. ub. w drukarni tak — zw. **Prasy Polskiej"** — czyli w centrali „czerwoniaków" wybuchł **strajk włoski.** Przyczyną strajku był fakt, iż dyrekcja łamiąc umowę zbiorową, zawartą z drukarzami, rozpoczęła pertraktację indywidualnie z poszczególnymi pracownikami, proponując im warunki znacznie gorsze, niż te, które gwarantowała umowa zbiorowa.

Pracownicy oburzeni niesłychanym postępkiem dyrekcji, która posunęła się aż do twierdzenia, że umowa zbiorowa nie obowiązuje, chwycili się ostatniej broni jaka im została — **strajku włoskiego.**

Dyrekcja **„prasy"** głosząca na łamach swoich pism „obronę interesów pracowniczych" **w odpowiedzi na strajk, wezwała policję i siłą usunęła strajkujących robotników z zakładów, poczem wszystkich ich zwolniła z pracy, nie wypłacając im odszkodowań.**

Pokrzywdzeni pracownicy przez pełnomocników swoich adw. adw. ttow. **Kopankiewicza i Stopnickiego** wystąpili do Sądu pracy, który uznał słuszność żądań pracowniczych, zasądzając **wszystkim należne im odszkodowania, oraz wynagrodzenia za przysługujące im urlopy.**

Na rozprawie w Sądzie pracy ujawniono szczegół wart zanotowania: jeden ze zwolnionych pracowników **„Prasy Polskiej"** napisał do redakcji **„Kurjera Czerwonego"**, oczywiście nie podając swego nazwiska i przedstawiwszy faktyczny stan rzeczy prosił o radę „obrońców pracowniczych interesów" jak ma postąpić.

W odpowiedzi na to wyczytał na łamach „czerwoniaka": **„Pretensje pańskie są słuszne, niech się pan zwróci do Sądu pracy, który napewno żądanie pańskie uwzględni".**

Okazało się, że „radca" z „Prasy Polskiej" miał słuszność, **niemniej jednak dyrekcja „Prasy" od wyroku Sądu pracy odwołała się do Sądu Apelacyjnego.**

W imieniu „Prasy" występowali adw. adw. **Przyjemski i Drobniewski,** którzy rzucali gromy pod adresem strajkujących i udowadniali niesłuszność żądań pracowników.

Adw. adw. ttow. **Kopankiewicz i Stopnicki** przedstawili istotny stan rzeczy, podkreślili aspołeczne stanowisko Prasy Polskiej", która, po złamaniu umowy zbiorowej, zzawarła z pracownikami umowy indywidualne na gorszych, niż poprzednio warunkach i zaznaczyli, że nieopuszczanie warsztatu pracy przez strajkujących robotników w dzisiejszych czasach bezrobocia jest jedyną bronią, jaka pozostała robotnikom w obronie przed widmem nędzy i głodu.

Sąd odwoławczy przychylił się do wywodów rzeczników pokrzywdzonych pracowników, zasądzając na ich rzecz całkowite powództwo.

„Prasa Polska" tym razem już nie może uchylić się od wynagrodzenia wyrządzonych krzywd.

I. K.

Akademja Tygodnia Kultury
w Chełmie

Z okazji Tygodnia Kultury odbyła się w Chełmie Akademja uroczysta, na którą do sali kina „Corso" przybyło przeszło 500 osób.

Zagaił Akademję tow. **Bielicki,** przewodniczący oddziału T. U. R. w Chełmie, wskazując na wielkie zadania T. U. R., który obchodzi pięciolecie działalności swej na terenie Chełma.

Następnie tow. **Czapla** odczytał obszerne sprawozdanie z działalności T. U. R., poczem przemówienia powitalne wygłosili tow. tow.: **Prachol** imieniem Z. Z. K. i **Stęplewski** im. Zw. Budowlanego. Następnie wygłosił referat przedstawiciel Zarządu Głównego T. U. R., tow. **Cohn.**

Akademję uzupełniła część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje solowe tow. tow. **Czapli** i **Romaniuka,** występ chóru oraz zespołu deklamacji chóralnej pod kierunkiem tow. **Litwińczuka.**

Wszystkim wykonawcom części artystycznej, a w szczególności zespołowi deklamacyjnemu należą się słowa zachęty do dalszej pożytecznej pracy.

Czy to prawda?
O Kasie Chorych w Skierniewicach

Dowiadujemy się, że b. komisarz Kasy Chorych w **Żyrardowie** przyjął do Kasy Chorych w **Skierniewicach,** w charakterze kierownika Kasy kuzyna swego, niejakiego **Wolratha,** który podobno został skazany na rok więzienia za popełnioną defraudację.

Radzibyśmy usłyszeć w tej sprawie kilka słów wyjaśnienia ze strony kierownictwa Kasy Chorych.

Lichwa w mleczarniach i kawiarniach

Ostatnio wydany został przez Min. Spraw Wewnętrznych okólnik, **polecający przeprowadzenie akcji obniżenia cen w restauracjach, mleczarniach i bufetach kolejowych.**

Tego rodzaju akcja powinna była być wszczęta już dawno, no... ale lepiej późno, niż nigdy.

Nie wystarcza jednak okólnik, należy pilnować, aby obniżka cen (i to znaczna!) została rzeczywiście przeprowadzona.

Szczególniej uwagę należy zwrócić na **kawiarnie, cukiernie** i t. p., gdzie panuje bezprzykładna **lichwa;** gdzie ceny są **zupełnie niewspółmierne z kosztami.**

Ilustracją tego są np. takie cyfry: w przeciętnej kawiarni warszawskiej za szklankę herbaty płaci się 80 gr., koszt własny wynosi mniej więcej 6 groszy, za pół szklanki czarnej kawy płaci się 50 groszy; koszt własny wynosi mniej więcej... 5 groszy, za szklankę mleka liczą 40 groszy, podczas gdy litr mleka kosztuje 20 groszy i t. p., i t. p.

Lichwa w kawiarniach dochodzi do 800 proc.(!!) a należy pamiętać, że mnóstwo ludzi, zupełnie niezamożnych, żywi się po mleczarniach i kawiarniach.

Demonstracje bezrobotnych we Lwowie

W sobotę w południe przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy przy ul. Zielonej doszło do burzliwej demonstracji tłumu bezrobotnych. Policja rozproszyła tłum, aresztując kilkunastu ludzi. Nieco później odbyła się demonstracja bezrobotnych na pl. Strzeleckim, gdzie wystrzałem z rewolweru raniony został agent oraz posterunkowy policji. Policja dała na postrach salwę w górę, na skutek czego tłum się rozproszył. Aresztowano 4 osoby.

Bójka wieśniaków z sekwestratorem

Pisma wileńskie donoszą:

Antoni Grzegorz, mieszkaniec miasteczka Bienicy, pow. mołodeczańskiego, został „opisany" za podatki. Sekwestr nałożono na krowę.

Onegdaj do Grzegorza zjawił się sekwestrator Urzędu Skarbowego w Mołodecznie w celu zabrania opisanej krowy. Gospodarza w domu nie został i skierował się wprost do drzwi chlewu, żeby krowę wyprowadzić.

Obecne podczas tej „wizyty" żona gospodarza, Eugenja, i jego siostra Marja postanowiły krowę „odbić".

Eugenja uzbroiła się w żelazne widły, a jej siostra w siekierę. Wobec groźnej postawy kobiet, sekwestrator wycofał się z podwórka i zgłosił się na posterunek P. P. w Bienicy, gdzie zażądał pomocy. Kiedy następnego dnia zjawił się w asyście policjanta, wojownicze kobiety ponowiły atak, zostały jednak usunięte siłą przez policjanta, poczem sekwestrator wyprowadził krowę z chlewu na podwórko.

Całemu zajściu przyglądał się ze swego mieszkania Grzegorz, który symulował nieobecność. W pewnym momencie nie wytrzymał, wybiegł z mieszkania i rzucił się na sekwestratora, przywołując na pomoc kobiety.

Na jego wołanie zjawiła się z pogrzebaczem **Barbara Bajdan** i uderzyła nim sekwestratora po plecach.

Sporządzono protokół. Cała rodzina została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za stawianie oporu władzy.

Krwawa awantura
o zapłatę za jazdę taksówką

O świcie, na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej wynikła awantura, a następnie krwawa bójka, pomiędzy kilkoma kierowcami, a dwoma pasażerami: 30-letnim Janem Sochackim i 40-letnim Juljanem Andruszkiewiczem, którzy przez kilka godzin jeździli taksówką, prowadzoną przez kierowcę Józefa Jakowiaka i nie chcieli uregulować należności.

Wtedy Jakowiak wraz z kolegami, uzbroiwszy się w korby od silników i młotki od kół samochodowych rzucili się na wspomnianych pasażerów, domagając się uregulowania należności.

Nadbiegli policjanci zajście zlikwidowali, przewożąc trzech rannych do 8-go komisarjatu, gdzie zostali opatrzeni przez Pogotowie. Wszyscy otrzymali rany tłuczone głowy, czoła, policzków i rąk. Policja sporządziła protokół, pociągając sprawców zakłócenia spokoju publicznego do odpowiedzialności.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Naucz mnie kochać".
ADRIA: „Pieśń serca".
ANTINEA: **„Książę Dracula"** i **„Zwarjowana noc".**
APOLLO: **„Kain i Artem".**
BAJKA: „Bezdomni" i „Mecz bokserski Sharkey — Schmeling".
COLOSSEUM: „W cieniu krzyża".

COLOSSEUM MAŁE: „Ułani, ułani".
CASINO: „Każdemu wolno kochać"
CAPITOL: „Boczna ulica" i **„Kobieta z Monte Carlo".**
CRISTAL: „Królowie mody" z Pat i Patachonem.
CZARY: „Na rozkaz kobiety".
FAMA: „Ludzie w hotelu".
FORUM: „Kinomanjak" z H. Lloydem.
GLORJA (Marszałkowska 1(1). „10 procent dla mnie".
HOLLYWOOD: **„Eskadra straceńców"** i rewja.

HELJOS: „Głos pustyni".
KOMETA: „Dziewczę z gór" i rewja.

LUX: „Sztabskapitan Gubaniew".
LOS: „Kongres tańczy".
MASKA: „Dobranoc Wiedniu".

MAJESTIC: „Gdy miłość się kończy".

METRO: „Cham" i rewja".
METROPOLIS: **„Wśród ludożerców"** i rewja.
MEWA: **„Blaski i cienie miłości"** i **„Ostatnia noc kawalera".**
MIEJSKI: „Co może Paryż".

MIRAŻ: **„Szukamy pieprzyka".**
OAZA: „Jego maleńka".
PAN: **„Ostatnia eskapada".**
PALACE: **„Obraza majestatu".**

PRAGA: **„10 procent dla mnie"** i rewja.
RIVIERA: „Burza nad Zakopanem".
ROXY: „Dziesięć procent dla mnie".
SPLENDID: „Marocco".
STYLOWY: „Pozwólcie nam żyć".
SOKÓŁ: „W każdym porcie dziewczyna" i **„Zamach w smokingu".**
TON: „Pogromcy przestworzy".
TOMBOLA: **„Sierżant X"** i **„Zaginiony sterowiec".**
UCIECHA: „Arjana" z Elżbietą Bergner.

Z IV piętra na bruk

Przy ul. Dzielnej 76, 40-letnia Aleksandra Falczyńska, cierpiąca od pewnego czasu na rozstrój nerwowy, skorzystawszy ze snu męża i siostry swej, która czuwała nad nią, wstała z łóżka i wyszedłszy do kuchni, wyskoczyła z okna IV-go piętra. Desperatka upadła na dach parterowej, drewnianej ubikacji, a następnie stoczyła się na bruk podwórza. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł Falczyńską w stanie ciężkim do szpitala św. Ducha.

W ub. sobotę desperatka wybiegła w bieliźnie na klatkę schodową. Za uciekającą pogonił również w bieliźnie mąż, Michał, który udaremnił skok z okna II-go piętra. W ub. niedzielę Falczyńska targnęła się na życie, napiwszy się jodyny. Lekarz Pogotowia prywatnego usunął grożące niebezpieczeństwo.

STAN POGODY

DZIŚ CHŁODNIEJ.

Wzrost zachmurzenia, przy naogół słabych wiatrach z kierunków południowych. Nieco chłodniej.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 8.86; frank francuski 35.10; marka niemiecka 212; szyling austrjacki 102.25; czerwońce drobne 0,83, grubsze 0.88; frank szwajcarski 172.50, korona czeska 25.

Dziś premjera
przeboju czeskiej produkcji w kinie „PALACE"

Na ekran wchodzi znakomity film mówiony i śpiewany w języku czeskim p. t.

„OBRAZA MAJESTATU"

reż. Mac. Fricza.

W roli głównej król humoru, znany z filmu „C. K. Feldmarszałek",

VLASTA BURIAN

który dzięki swej nieodpartej sile komicznej i zdolności rozśmieszania tłumów zdobył sobie imię najlepszego komika srebrnego ekranu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie sztuka Gerharta Hauptmann p. t. „Dorota Angerman".

Z OPERY: Dziś z powodu wyjazdu zespołu do Torunia przedstawienie zawieszone.

W środę wspaniała opera Wagnera „Lohengrin".

TEATR NARODOWY dziś i jeszcze tylko jutro widowisko stylowe Dumasa (ojca) „Kean". Od czwartku szereg wieczorowych popularnych przedstawień po cenach zniżonych, jako pierwsze ukaże się we czwartek „Most" Szaniawskiego.

W próbach „Ten, którego biją po twarzy". Premjera w przyszłym tygodniu.

Pod kierunkiem reżyserskim Karola Borowskiego odbywają się próby ze sztuki L. Andrejewa „Ten, którego biją po twarzy".

TEATR NOWY. Dziś i codziennie sztuka Niccodemiego „Cień".

TEATR LETNI tylko do środy grać będzie „Dramat Kaliny" Kaweckiego.

Od czwartku „Mademoiselle" Devala.

TEATR POLSKI. Dziś premjera głośnej komedji francuskiej Pagnola p. t. „Marjusz" z Romanówną, Munclingerową, Zelwerowiczem i Pawłowskim w rolach głównych. Reżyseruje Aleksander Zelwerowicz.

TEATR KAMERALNY: Dziś i codziennie „Handlarze sławy" Pagnola.

TEATR „BANDA". Dziś komedja muzyczna R. Benatzky'ego „Moja siostra i ja"

TEATR „MORSKIE OKO". Dziś i codziennie rewja w 20 obrazach p. t. „Rewja miłości".

TEATR „8 m. 30". Dziś i codziennie operetka Oskara Straussa „Kobieta, która wie czego chce".

W próbach operetka Künneke pod tyt. „Szczęśliwej podróży".

TEATR IM. ŻEROMSKIEGO. Dziś i codziennie sztuka Orłowskiego i Kuleszy p. t. „Strajk zbrodni".

TEATR „ARS" (Sala Instytutu dla Głuchoniemych i Ociemniałych, Pl. Trzech Krzyży). Dziś komedja kontuszowa Kraszewskiego „Miód Kasztelański".

ALHAMBRA. Codziennie dwa przedstawienia atrakcyj z udziałem Reri i artystów scen polskich.

TEATR BOMBA. Dziś rewja polityczna p. t. „Gościnny występ Hitlera"!

TEATR REWJI „MIGNON". Dziś rewja humoru p. t. „Telewizje".

ZE STOWARZYSZENIA MIŁOŚNIKÓW DAWNEJ MUZYKI W WARSZAWIE. W środę, 22 b. m., o godz. 8,15 wiecz. w sali Konserwatorjum odbędzie się 107 audycja Stowarzyszenia.

CYRK. Codziennie o godz. 8.15 wielki międzynarodowy turniej zapaśniczy o mistrzostwo Europy. O 4.15 atrakcje

Dziś w Radjo

11.40 — 11.50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.57 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05 — 12.10 program na dzień bieżący 13,20 Koncert płyt. 13.20 — 13.25 Komunikat P. I. M. 15.10 — 15.15 Komunikat Inst. Eksportowego. 15.15 — 15,25 Komunikat gospodarczy. 15.25 — 15.30 Chwilka lotnicza. 15.30 — 15.35 Komunikat P. U. W. F. 15.35 — 15.50 „Wśród książek". 15.50 — 16.20 Koncert życzeń. 16.20 — 16.40 Odczyt dla maturzystów z historji. 16.40 — 17.00 „Sprawy czarodziejskie". 17.00 — 17.55 Koncert symfoniczny. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny. 18.00 — 18.20 Odczyt dla maturzystów. 18.20 — 18.25 Wiadomości bieżące. 18.25 — 19.00 Muzyka lekka. 19.00 — 19.20 Rozmaitości. 19.20 — 19.30 „Wiadomości rolnicze". 19.30 — 19.45 Feljeton literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.25 Pieśni estońskie. 20.25 — 21.15 Koncert popularny. 21.15 — 21.20 Wiadomości sportowe. 21.20 — 21.25 Dziennik Radjowy. 21.25 — 22.00 Dalszy ciąg koncertu. 22.00 — 22.15 Kwadrans literacki. 22.15 — 22.55 Muzyka taneczna. 22.55 — 23.00 Komunikaty. 23.00—24.00 Muzyka taneczna z danc. „Oaza".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Największą sensacją sezonu

będą mecze o Robotnicze mistrzostwo Europy

Mecze o robotnicze mistrzostwo Europy, które zostaną wznowione już w najbliższym miesiącu, zapowiadają się jako największe sensacje sezonu. W różnych miastach Polski gościć będą reprezentacje piłkarskie najsilniejszych państw europejskich z któremi nasza reprezentacja będzie musiała stoczyć szereg ciężkich walk. Jak już wiadomo naszym czytelnikom, na pierwszy ogień idą mecze z Czechosłowacją.

Mecze Polska — Czechosłowacja odbędą się w czasie świąt Wielkiej Nocy (16 i 17 kwietnia r. b.) w DĄBROWIE GÓRNICZEJ I SOSNOWCU. W Dąbrowie Górniczej walka toczyć się będzie o mistrzostwo Europy, podczas gdy drugi mecz ma charakter towarzyski.

Dla orjentacji naszych czytelników podajemy wyniki reprezentacji czeskiej w ostatnich latach. Osiągnęła ona:

W 1922 r. ze SZWAJCARJĄ (Lipsk) 3:0.
W 1925 r. z FRANCJĄ (Frankfurt) 6:1.
W 1925 r. z NIEMCAMI (Frankfurt) 1:6.
W 1926 r. z NIEMCAMI (Wiedeń) 1:3.
W 1926 r. z POLSKĄ (Wiedeń) 3:1.
W 1926 r. z NIEMCAMI (Bodenbach) 4:1.
W 1926 r. z RUMUNJĄ (Praga) 1:2. (Polska z Rumunją wtedy przegrała 4:3).
W 1927 r. z NIEMCAMI (Monachjum) 3:2.
W 1927 r. z AUSTRJĄ (Ujście) 1:6.
W 1929 r. z Austrją (Wiedeń) 3:1.
W 1929 r. z AUSTRJĄ (Sanctpelten) 2:2.
W 1930 r. z NIEMCAMI (Ujście) 3:4.
W 1930 r. z AUSTRJĄ (Ujście) 1:0.
W 1930 r. z AUSTRJĄ (Antwerpja) 1:2.
W 1930 r. z NIEMCAMI (Antwerpja) 2:4.
W 1931 r. z NORWEGJĄ (Wiedeń) 4:4.
W 1931 r. z POLSKĄ (Wiedeń) 2:3.
W 1932 r. z NIEMCAMI (Wiedeń) 0:4.

Jak widać z powyższego, jest to b. poważny przeciwnik, chociaż szanse Polski na ten mecz są bardzo duże.

Z NIEMCAMI gramy mecz rewanżowy DNIA 18 CZERWCA W KATOWICACH. Nie potrzebujemy dodawać, że mecz ten ma dla nas szczególnie wielkie znaczenie. Dotychczas jednak niewiadomo, czy sytuacja polityczna w Niemczech pozwoli robotnikom niemieckim na wzięcie udziału w dalszych rozgrywkach.

W lipcu (8 i 9) odbędą się MECZE REWANŻOWE Z CZECHOSŁOWACJĄ. Tym razem mecze odbędą się w Czechosłowacji w CIEPLICACH I TRANTENAU.

Od 15 lipca do 15 sierpnia nastąpi t. zw. PRZERWA OBOZOWA.

Na jesieni odbędą się DWA MECZE Z AUSTRJĄ w Polsce, prawdopodobnie w Warszawie.

Węgrzy — jak już zaznaczyliśmy — ze względów politycznych NIE MOGĄ SPROWADZAĆ DO KRAJU DRUŻYN ROBOTNICZYCH i oba mecze z Polską rozegrają w Polsce. W tej sprawie toczą się jeszcze pertraktacje. Węgrzy proponują termin 23 lipca r. b. Wydział Piłki Nożnej ZRSS prawdopodobnie zaproponuje inny termin ze względu na przerwę obozową.

ZRSS rozpoczął już przygotowania do rozgrywek. We wszystkich miejscowościach, gdzie odbędą się mecze, powstały już SPECJALNE KOMITETY PROPAGANDY.

Pozatem zorganizowane zostaną specjalne wycieczki robotnicze.

Z Robotniczego Podokręgu Autonomicznego

W SPRAWIE BADAŃ LEKARSKICH.

Zarząd Robotniczego Podokręgu Autonomicznego wzywa kluby do pilnowania ścisłego wykorzystywania terminów badań lekarskich, podkreślając jednocześnie, że **niedbalstwo i lekceważenie czasu i pracy bezinteresownie ordynujących lekarzy, nie licuje z godnością klubów robotniczych.**

Terminy badań lekarskich należy rezerwować w sekretarjacie R. P. A. przy nabywaniu kart zdrowia.

ZMIANY W TERMINARZU.

Wydział Gier i Dyscypliny Rob. Podokręgu Autonom. postanowił:

Odwołać zawody o mistrzostwo klasy A pomiędzy klubami A — B (które wyjdą z rozgrywek kwalifikacyjnych) z dnia 14 maja, a wyznaczyć je na dzień 11 czerwca o godz. 17 na boisku Skry.

Wyznaczyć boisko Koła Polek na mecz Marymont — Znicz w dniu 14 maja o godz. 17. Przedmecz o godz. 15.

Zmienić boisko na mecz Marymont — B w dniu 21 maja ze Skry na boisko Koła Polek.

Zmienić boisko na mecz kwalifikacyjny Sarmata — Czarni ze Skry na boisko Legji, godz. 15,30 (8 kwietnia).

Wezwać kluby, aby podały w terminie do dnia 25 marca r. b. daty zebrań graczy, w celu omówienia przepisów przez delegatów W.O.K.S. Zaznacza się, że do zorganizowania tego rodzaju zebrań zobowiązane są wszystkie kluby.

Na Wschodniem Podkarpaciu

utworzono nowy Robotniczy okręg sportowy

Staraniem Z.R.S.,S i Lwowskiego R. S. K. O. odbyła się w Stryju konferencja robotniczych klubów sportowych całego Podkarpacia. Przybyli delegaci z Kołomyji, Stanisławowa, Kałusza, Stryja, Drohobycza, Borysławia i Sambora.

Uchwalono po kilku referatach i dłuższej dyskusji utworzyć sportowy podokręg robotniczy Podkarpacia, którego celem będzie skoordynowanie pracy sportowej między robotniczymi klubami sportowemi Podkarpacia. Wybrano zarząd z 9-ciu członków w tem 4 z Borysławia, 2 ze Stryja, z 2 Drohobycza i ze Stanisławowa.

Siedzibą zarządu będzie Borysław.

Do nowego Okręgu należeć będą wszystkie kluby robotnicze mieszczące się na terenie:

1) powiatów Sambor, Stary Sambor i Drohobycz województwa lwowskiego,

2) powiatów Skole, Stryj, Dolina, Kałusz, Stanisławów i Kołomyja województwa stanisławowskiego.

Władze Związku wybrano w następującym składzie:

Prezydjum: przewodniczący Michał Węglowski, sekretarz Zw. Zaw. w Borysławiu, vice przew. Franciszek Zborowski — (Borysław), sekretarz Stanisław Piskadło — (Borysław), skarbnik Ignacy Łoziński — (Borysław).

Zarząd: Lewicki Jan i Handler Stanisław — (Stryj), Gartenberg Artur i Orenstein Herman — (Drohobycz), dla Stanisławowa zarezerwowano jedno miejsce. Zastępcy członków Zarządu: Dubiel Józef (Kołomyja), Andrusiów Józef (Kałusz), Fligier Władysław Stryj, zarezerwowano miejsce dla przedstawicieli Sambora.

Komisja rewizyjna: Palacz Józef (Borysław), Lachowicz Bolesław (Drohobycz), Meier Jakób (Drohobycz), Messner Jan (Stryj), Borek Antoni (Stryj).

Sąd koleżeński: Haluch Franciszek (Borysław), Łobzowski Franciszek (Borysław), Bachman Henryk (Drohobycz), Margules Uszer (Drohobycz), Szafrański Stan. (Stryj).

Stacje telefoniczne w górach dla narciarzy

Szwajcarski Związek Narciarski zainstalował na wielu wysokogórskich terenach narciarskich, i bardziej uczęszczanych przez turystów przełęczach — szereg stale otwartych stacji telefonicznych.

Ze stacyj tych bezpłatnie korzystać mogą zbłąkani lub potrzebujący pomocy turyści. Stacje te oznaczone są znakami S. O. S. i oddały w wielu wypadkach nieocenione usługi, ratując licznych turystów.

Robotnicze kluby mogą korzystać z basenu Kasy Chorych

W każdą sobotę, od godz. 9 — 10 wieczorem RTKS **Sarmata** korzysta z basenu pływackiego Kasy Chorych przy ul. Wolskiej 52.

Członkowie robotniczych klubów, mogą za okazaniem legitymacji członkowskiej i opłatą 50 gr. korzystać z basenu w wymienionych godzinach.

Nowe kryminalne afery sportowe

W naszym mieszczańskim światku sportowym roi się ostatnio od afer sportowych, przyczem afery mają już „zwykły" charakter afer kryminalnych. Poniżej podajemy dwie nowe dość charakterystyczne „wydarzenia".

Krakowski **„Nowy Dziennik"** pisze:

Podgórze (nowoupieczony klub ligowy) wplątało się w aferę, która prawdopodobnie znajdzie swój eepilog przed kratkami sądowemi, przekracza ona bowiem już najbardziej nawet niezdrowe przewinienia, jakie się zdarzyły w życiu piłkarskiem.

W r. 1931 **Podgórze** nie przyjechało na umówiony mecz z **Naprzodem**, a gdy ten zażądał odszkodowania, wyłegitymowało się **kwitem pocztowym z wysłania w odpowiednim czasie listu odwołującego mecz.** List ten jednak do Naprzodu nie doszedł i po długiem badaniu Dyrekcja Poczt i Telegrafów stwierdziła, że

kwit i stempel pocztowy zostały sfałszowane

i zażądała wydania jej dokumentów, tyczących się tej sprawy, celem **przekazania ich prokuraturze.**

Zarząd PZPN na ostatniem posiedzeniu postanowił to uczynić, a ze swej strony ukarał dożywotnią dyskwalifikacją pp.: **Niewolę** i **Bartosika,** którzy podpisali ów list, oraz naganą cały zarząd Podgórza z r. 1931-go.

Łódzka **„Republika"** podaje równocześnie o drugiej aferze sportowej w Krakowie, tym razem bokserską.

Doskonale rozwijająca się sekcja bokserska WKS Wawel, która w swym łonie ma zawodników, rokujących świetne nadzieje na przyszłość, była w Krakowie dotychczas jedyną, uprawiającą boks na szerszą skalę.

Zawody, urządzane przez nią, doskonałe wyniki, bogaty program na obecny i przyszły sezon, poparcie sfer sportowych Krakowa — zapowiadały dalszy rozwój tej jedynej w Krakowie sekcji bokserskiej.

Boks był w Krakowie uprawiany, jak dotąd, amatorsko. Zawodnicy, startujący w ringu Wawelu, gromili i nockautowali swych przeciwników, ciesząc się, że ulubiony ich sport tak pięknie rozwija się w Krakowie, a sekcja rozrasta się i zyskuje na sławie.

Nic ich nie obchodziła strona administracyjna! Nie obchodziło ich zupełnie to, czy i jakie zyski czerpie klub z urządzanych zawodów — to było dla nich zupełnie obojętne. Tak było... dotychczas.

Znalazł się jednak usłużny człowiek w osobie... sędziego bokserskiego, nawiasem mówiąc, byłego członka Wawelu, p. **Stawiarczyka,** który podszepnął wszystkim zawodnikom Wawelu projekt pobierania zapłaty za każdorazowy start w ringu.

Zażądał więc w ich imieniu od zarządu Wawelu, aż...

15 zł. za start dla każdego zawodnika.

Żądanie to zostało, naturalnie, odrzucone.

I tu zaczyna się skandal!

P. **Stawiarczyk,** wiedząc, że zawiązująca się przy jednym z krakowskich klubów sekcja bokserska, potrzebuje dobrych zawodników, zwalnia ich wszystkich z Wawelu i zgłasza jako nowych zawodników do nowozawiązującej się sekcji, przy wspomnianym klubie. Mając łatwy dostęp do sekretarjatu Wawelu,

„postarał się"

o formularze zgłoszeń, wypisał zwolnienia, poczem używa albo podrobionej albo nieprawnie pozyskanej pieczątki Wawelu.

Zwolnienia te zostały przesłane do PZB, który jednak w przewidywaniu jakiegoś nadużycia, zwrócił je Wawelowi, celem sprawdzenia, z równoczesnem poleceniem przesłania tychże przez właściwy OZB.

Tu naturalnie bomba pękła.

Wawel porozumiał się natychmiast z prezesem sekcji p. **Pusłowskim,** który kategorycznie zaprzeczył podpisywania jakichkolwiek zwolnień. Nadzwyczajne zebranie zarządu Wawelu zawiesiło odrazu p. **Stawiarczyka** we wszelkich czynnościach członka, z równoczesnem przesłaniem wniosku do PZB o dożywotnią dyskwalifikację.

Handel żywym towarem w piłkarstwie

W niektórych państwach istnieją zupełnie oficjalne giełdy graczy i kwitnie najzwyklejszy handel piłkarzami. Niedawno naprzykład jeden z czołowych klubów włoskich kupił sobie na dwa lata znanego piłkarza argentyńskiego **Scopelliego.** Klub włoski zapłacił za tego gracza **100 tys. pesos(!!).**

Największe tranzakcje piłkarzami dokonywane są jednak w Anglji. Najkosztowniejszym piłkarzem jest **Dawid Jack,** za którego Arsenal zapłacił w październiku 1928 roku klubowi Bolton Wanderers aż **10.340 funtów.** Suma ta wynosiła wówczas **465 tys. zł. Gallacher** kupiony w maju 1930 roku przez Chelsee od Newcastle kosztował 10.000 funtów. Za **Aleca Jamesa** Arsenal zapłacił w czerwcu 1929 roku 9.000 funtów. Za **Jacksona** Chelsea dała we wrześniu 1930 roku klubowi Huddersfield 8.500 funtów. Do tej serji należy jeszcze doliczyć **Hilla, Bradshawa, Devinea i Robsona,** za których zapłacono „tylko" po 8 tys. funtów.

Zaostrzenie karnecji dla graczy w Krakowie

Jak wiadomo, walne zgromadzenie PZPN. uchwaliło na wniosek tow. **Stattera** dwuletnią karencję dla graczy. Niestety, z powodu nieporozumienia, wynikłego w składzie pewnej delegacji na tem zebraniu, uchwała dotycząca karencji dopuszcza pewne wyjątki. Otóż na ostatniem posiedzeniu zarządu KOPZN. na wniosek tow. **Stattera** powzięto w tej sprawie następującą uchwałę:

„Zważywszy, że intencja walnego zgromadzenia KOZPN., uchwalającego zgłoszenie na walne zgromadzenie PZPN. w dniu 18 lutego 1933 wniosku o 3-letnią karencję, było bezwarunkowe wstrzymanie zwolnień i wykreśleń graczy na przeciąg trzech lat, zarząd KOZPN postanawia **nie skorzystać** z przysługującego mu prawa udzielenia ewentualnej swej aprobaty na zwolnienie i uchwala nie dawać takowej dla graczy, przynależnych do klubów znajdujących się na terenie jego działania i to tak w odniesieniu do klubów nieligowych jak i ligowych".

Rob. ośrodek W. F. dla kobiet

Ośrodek Wychowania Fizycznego Kobiet, zorganizowany przez Rob. Wydział Sportowy ZRSS., prowadzi gimnastykę dla kobiet w sali szkoły powszechnej przy ul. Drewnianej 6 (Powiśle) w poniedziałki i czwartki od 8 — 9-ej.

Zgłoszenia tel. 797-20 od 4 — 5 lub w sali przy ul. Drewnianej w dniu ćwiczeń. Opłata dla klubów ryczałtowa, indywidualna 1 zł. miesięcznie.

Różne ciekawe wiadomości

Ze sportu robotniczego

Bokserski Związek Niemiecki zwrócił się do Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych z propozycją wysłania do Niemiec 3-ch lub 4-ech bokserów polskich, którzyby wzięli udział w mistrzostwach okręgowych. Pertraktacje w tej sprawie są w toku, chociaż w obecnych warunkach politycznych wątpliwe jest, czy impreza ta dojdzie do skutku.

Łódzki Widzew wyjeżdża na Wielkanoc do Niemiec, gdzie rozegra dwa mecze z robotniczemi klubami piłkarskiemi.

Robotnicza Reprezentacja Śląska polskiego rozegra w dniach 13 i 14 maja dwa mecze piłkarskie z reprezentacjami robotniczemi Wrocławia i Waldenburga.

Robotnicza reprezentacja ciężko-atletyczna Śląska polskiego wyjeżdża na 6-dniowe torunee do Wrocławia i okolic. Pierwsze spotkanie odbędzie się 16 kwietnia.

Kalendarzyk robotniczych mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 25.VI zloty w całej Polsce, 13 — 15.VIII siatkówka i koszykówka w Łodzi, a szczypiorniak w Katowicach, 20 i 27.VIII piłka nożna, 3 i 4.IX lekka atletyka w Krakowie, 14.IX kolarski bieg 100 km. w Łodzi, 17.XI finał piłkarski.

Rob. mecze piłkarskie Łódź — Warszawa odbędą się 30.IV w Łodzi i 25.VI w Warszawie.

Kalendarzyk robotniczych mistrzostw Warszawy jest następujący: 2.IV biegi naprzełaj, 9.IV pływanie, 16.IV szóstkowy turniej piłkarski, 30.IV propagandowe zawody lekkoatletyczne, 10 — 11.VI lekka atletyka II kategorji, 24 — 25.VI lekka atletyka I kat., 15.VII — 15.VIII obozy letnie, 24.IX pięcioboje, 14.X trójbój kobiecy, 14 — 15.X dziesięciobój.

Skra organizuje miesięczny kurs bokserski dla młodzieży robotniczej niestowarzyszonej, w sierpniu obóz wypoczynkowy nad morzem, a we wrześniu kajakowe obozy wędrowne.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.